Nr 192. Kraków, Wtorek 24 Sierpnia 1886. Rocznik XXXIX.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
...ine ...ra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
...państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi ...ństw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

...ratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy ...i i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco ...tracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit. za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Na II przy ul. Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 23 sierpnia.

Wytłómaczenie artykułów *Pester Lloyda*, streszczonych w długich telegramach do *Czasu*, znajdujemy w następujących słowach *Dziennika Polskiego*, które też — jak to łatwem było do przewidzenia — redukują do właściwego znaczenia owe artykuły. Oto, co czytamy w *Dzienniku Polskim*:

„Piszą do nas z Budapesztu: Podróż p. Stanisława Szczepanowskiego do Budapesztu nie pozostała bez rezultatu, a takim jest już niewątpliwie artykuł *Pester Lloyda* o cle naftowem. Nie chcę przez to powiedzieć, że p. Szczepanowski jest autorem tego artykułu, bo pisał go poseł bar. Schwegel.“

„O programie przyszłych czynności parlamentarnych pisze wychodząca w Würzburgu klerykalna *Österr. Corr.*: „Zwołanie austryackiej Rady państwa ma nastąpić już w ostatnim tygodniu września równocześnie z Sejmem węgierskim. Jako datę zwołania wymieniają 21 września. Sesya będzie prawdopodobnie krótką i zajmie nie więcej, jak miesiąc. Ku końcowi października rozpoczną wspólne delegacye swą pracę, poczem zwołany zostanie galicyjski Sejm, a ewentualnie i inne Sejmy krajowe na krótką sesyę. Z początkiem stycznia podejmie znowu Rada państwa swą działalność. Przed rozpoczęciem parlamentarnych prac, odbędzie się bez wątpienia narada wybitnych przywódców poszczególnych frakcyj prawicy. Właściwa konferencya, jaką proponowała przed kilku tygodniami *Politik*, nie jest projektowaną, tem więcej, iż takowa w obecnym stanie rzeczy okazuje się zbyteczną. Wszak wszyscy członkowie prawicy przejęci są myślą, iż jedność i silna solidarność jest absolutnie potrzebną i że w dotychczasowym ustroju prawicy nie może być nic zmienionem. Także i stosunek większości do rządu pozostanie ten sam. Rząd stać będzie nadal ponad stronnictwami, przytem jednak znajdzie lojalne poparcie ze strony prawicy we wszystkich kwestyach, wskazanych interesem państwa.“

W piśmie nadesłanem redakcyi *Vaterlandu*, oświadcza dep. Lienbacher, iż nie jest autorem zamieszczonych w *Österr. Reichsbote* artykułów p. t.: „Konieczność utworzenia samodzielnej partyi konserwatywnej“ — „Trzy główne błędy polityki prawicy“ i „Zkąd— dokąd?“ *Vaterland* na razie przyjmuje to oświadczenie do wiadomości, lecz zastrzega sobie powrócić raz jeszcze przy sposobności do tego przedmiotu. Dodać także winniśmy, iż nietylko *Vaterland*, ale także *Deutsche Ztg*, *Tagblatt*, *N. fr. Presse* i t. p. pisma twierdziły iż autorem wspomnianych artykułów jest p. hofrath Lienbacher.

Wiadomo już czytelnikom, że na zaproszenie do wzięcia udziału w uroczystościach urządzonych w Peszcie z powodu dwusetnej rocznicy rewindykacyi Budy, odpowiedziały odmownie reprezentacye miejskie Berlina i Monachium, co nawet takie dzienniki, jak *Voss. Ztg* i *Schles. Ztg*, nazywają błędem politycznym. W Budapeszcie też powstała niesprawdzona jeszcze pogłoska, że dla osłabienia tej odmowy ma wziąć udział w uroczystościach peszteńskich jeden z książąt bawarskich. W ten sposób chciałby książę rejent zatrzeć niemiłe wrażenie, wywołane postępowaniem magistratu monachijskiego. Wobec odmowy ze strony Berlina i Monachium, tem milej przyjęto w Peszcie uchwałę wiedeńskiej Rady miejskiej, która postanowiła w uroczystościach z powodu rewindykacyi Budy wziąć udział za pośrednictwem osobnej deputacyi. Z uznaniem wspomina o tej uchwale *Pester Lloyd* na naczelnem miejscu.

Gastein nie przestaje być miejscem, na które dotąd oczy świata politycznego są zwrócone. Świeże zajęcie obudziła wiadomość, że ks. Bismark był na audyencyi u Cesarza austryackiego, a rozmowa ich trwała dwie godziny. Wiadomo, że w dyplomacyi każdej rozmowie osób wpływowych, przeciągającej się nad miarę czasu do odbycia zwyczajnych wymian grzeczności potrzebnego, przypisują zawsze pewne znaczenie, które się potęguje z przyrostem każdej minuty. Dwie godziny konferencyi, to czas niezwykłej bardzo miary. To też niektóre dzienniki skłonne są do przypisania jej wielkiego, może historycznego znaczenia. Pomijając wszelką przesadę, można ją zawsze uważać za jednę z oznak, że sojusz niemiecko-austryacki jest w różnorodności dzisiejszych prądów politycznych jedynym stałym punktem, a już z samej natury rzeczy każdy prąd musi się o niego trącić, zawinąć i zacząć krążyć koło niego.

Przedmiot tej rozmowy pozostanie oczywiście na długi czas tajemnicą dla tych, którzy o nim wiedzieć nie mają. Tem liczniejsze może będą wieści z urojonych czerpane źródeł.

Urzędowy dziennik niemiecki *Polit. Nachr.* mówi o mowie Salisburego, że „wszyscy przyjaciele pokoju przyjmą treść jej z największem zadowoleniem. Główna dążność jego programu, będąc pokojową, jest już tem samem wielkiej i decydującej wagi (*durchschlagender Wichtigkeit*), bo stawia Anglią obok Niemiec i Austryi. Widocznem też jest, że Salisbury nie obawia się tego, aby mocarstwa, przodujące w porozumieniu międzynarodowem, miały zamiar naruszenia całości Turcyi, albo zgodzić się mogły na podobny zamiar innego mocarstwa.“

Czytając ten ustęp, nasuwa się mimowolnie uwaga, że między słowami *Pol. Nachr.*: „Dążność programu pokojowego angielskiego... stawia Anglię obok Niemiec i Austryi,“ a ustępem mowy Salisburego, w którym powiada, że zapatrywania jego co do pogodzenia interesów ludów bałkańskich z nienaruszalnością całości Turcyi „znajdą poparcie u sprzymierzonych z nami państw,“ zachodzi, mimo odmiennego nieco sformułowania, pewne powinowactwo myśli.

W okoliczności, że niemiecki *attaché* wojskowy w Petersburgu jenerał Werder jest jedynym z obcych wojskowych, który na manewra, mające się odbyć w Królestwie polskiem, zaproszonym został, upatrują już niektóre dzienniki zaznaczenie chęci Rosyi powrotu do trójcesarskiego sojuszu. Zdanie to możnaby, używając świeżego sposobu wyrażenia się Salisburego, uważać za — „zbyt optymistyczne.“ Ma ono może tylko przekonać jenerała pruskiego, że Rosyanie w urządzaniu swych ćwiczeń wojskowych nie mają jeszcze na oku obrotów przygotowujących wojsko do kampanii przeciw Prusom, będąc mimo tego na wszystko przygotowanymi.

Zawieszenie obrad komisyi bułgarsko-tureckiej uważają powszechnie za fakt bardzo drażliwy, z którego się wobec umizgów Rosyi w Konstantynopolu może nowy wytworzyć zamęt, a z którego Rosya szczególnie w agitacyach swych wewnętrznych w Bułgaryi skutecznie skorzystać może.

Znaczącą oznaką braku wiary w trwałość pokoju jest zamiar obwarowania Kopenhagi, który, jak oświadczył duński minister wojny, bezzwłocznie ma być wykonanym. „Dziś flota niemiecka, mówi on, jest już silniejszą od duńskiej, na przypadek więc wojny, którą śmierć jednego człowieka, wstrzymującego dziś jej wybuch, może rozpalić, Dania nie mogłaby bronić się nawet tak długo, aż jej pomoc nadejdzie, jeśli Kopenhaga nie będzie obwarowaną. Ministerstwo poczytuje więc uskutecznienie tego zamiaru za jedno z najważniejszych swych zadań.“

Komisya złożona przeważnie z niemieckich oficerów zajmuje się obecnie w Konstantynopolu obmyśleniem sposobów spiesznego podniesienia liczby wojska tureckiego do 800,000 ludzi. Potrzebną ilość karabinów, systemu Martini, do uzbrojenia świeżych zaciągów zamówiono już w Ameryce.

Ogłoszona w Anglii korespondencya dyplomatyczna w sprawie Batumu nie przyniosła nam żadnego nowego szczegółu. Tak argumenta Rosyi, usprawiedliwiające odjęcie Batumowi własności portu wolnego, jako dobrowolnej obietnicy Cara, nieskrępowanej żadnem wyraźnem zobowiązaniem się, jak i dalsze oświadczenia, że Rosya pragnie zawsze przyczyniać się do utrwalenia pokoju w nadziei, iż mocarstwa poręczające podstawy tego pokoju, będą je także umiały szanować, były już dawniej przez wyczerpujące telegramy biura korespondencyjnego ogłoszone. Okoliczność, że Salisbury w mowie swej nie potrącił ani słówkiem o sprawę batumską, zdaje się stwierdzać dawniejszą wiadomość, pochodzącą z półurzędowych kół berlińskich, że Anglia sprawy tej naruszać już nie będzie, chociaż z zaostrzonego tonu, w jakim korespondencya ta była prowadzoną, możnaby i przeciwny wyprowadzić wniosek.

Do takich należy przedewszystkiem oświadczenie Roseberrego w liście do Moriera: „że zobowiązanie cara było, jak to z protokółu wynika, formalnem, że więc rząd angielski nie może uznać akcyi Rosyi, przedsięwziętej bez sankcyi mocarstw, które traktat berliński podpisały, bo toby uniemożliwiało na przyszłość zawieranie jakiejkolwiek konwencyi.“

W Azyi środkowej kiełkuje nowy zaród nieporozumień. W układzie Gorczakowa z Granvillem w r. 1872 chanat Wakhan oznaczonym został jako należący do Badakszanu. Teraz donosi dziennik perski *F.rs*, że starsi miasta stołecznego tego chanatu wysłali do Turkestanu delegacyę, mającą wyłuszczyć warunki, pod którymi Wakhan do Turkmenii mógłby być przyłączonym. *Times* donosi, że lord Salisbury jest zdecydowanym do udzielenia pomocy wojskowej Afganistanowi do obrony chanatu wakhańskiego.

Wobec wrażenia, jakie mowa Ferrego, wypowiedziana w departamencie Wogezów, w szerokich sprawiła kołach, czuje i Freycinet potrzebę wypowiedzenia mowy politycznej i wybiera się w tym celu do Montpellier.

P. Deroulède uzyskał niby pozwolenie pobytu w Petersburgu jedynie pod warunkiem, że nie będzie przemawiał publicznie. Przemowy te zastępują jednak prywatne jego enuncyacye, na których publiczne ogłaszanie cenzura pozwala. Jedna z takich enuncyacyj jest następująca: „Rosya ma niemniej przyczyn do odwetu od Francyi, bo poniosła ciężką moralną klęskę. Sojusz środkowo-europejski jest dla obu państw wielkiem niebezpieczeństwem i trzeba go rozbić. Hegemonia Niemiec nietylko Francyę, ale i Rosyę zniszczyćby mogła. Zresztą z zawarciem przymierza Rosyi z Francyą trzeba się spieszyć, bo uniemożliwić go z czasem mogą różne kombinacye. Niemcy mogą przez ustępstwa terytoryalne okupić neutralność, — albo nawet i współdziałanie Francyi i uderzyć całą swą siłą na Rosyę. Zresztą i to jest możliwem, że we Francyi, z rozszerzeniem się socyalizmu, kosmopolityczne idee wezmą górę nad patryotycznemi. Trzeba się więc spieszyć z zawarciem przymierza rosyjsko-francuskiego.“

W sprawie układu Stolicy św. z rządem chińskim, zabiera ponownie głos *Osservatore Romano* i zbija zapatrywania w tym względzie prasy francuskiej. Francya, tak wywodzi organ inspirowany, nie straci wcale na powadze na dalekim Wschodzie przez utworzenie nuncyatury apostolskiej w Pekinie. Przedstawiciel Stolicy św. nie będzie paraliżował wpływu posła francuskiego, ale idąc ręka w rękę, pracować będą wspólnie, jeden dla dobra katolicyzmu, drugi dla Francyi. Papież ma tylko na oku cele religijne. Czy rząd chiński, żądając ustanowienia nuncyatury w Pekinie, ma jakie ukryte myśli, których ostrze zwraca się przeciw wpływowi francuskiemu, to musi być obojętnem dla Stolicy św., i to tem więcej, że i Francyi nie może to być tajnem, że Chiny prędzej, czy później i bez Papieża wyłamią się z pod wpływu francuskiego. Stolica św. musi zatem we własnym interesie obstawać za swem postanowieniem, a jeżeli Francya nie chce się zgodzić na propozycyę wspólnej pracy, to następstwa tego oporu spadną na jej własną głowę, gdyż w tym razie będzie Papież zmuszony obejrzeć się za inną pomocą, a wtedy będzie miała Francya powód do obawy o utratę swego wpływu nietylko w Chinach, ale i w Anamie i w Tonkinie.

Ze zdobyciem na Turkach miasta Baru (Antivari) przez Czarnogórców w r. 1878 dostało się 7000 katolików wraz z rezydencyą biskupa barskiego, którego juryzdykcya sięga na kilka okręgów albańskich, pod panowanie Czarnogóry. Zamęt, jaki ztąd wyniknąć musiał w zarządzie dyecezyi, i potrzeba opieki nad katolikami, wchodzącymi dziś w skład państwa czarnogórskiego, spowodowały Ojca świętego do rozpoczęcia rokowań z ks. Mikołajem.

Rokowania te osiągnęły pomyślny rezultat, a w dniu 18 bm. podpisanym został w Rzymie przez kardynała stanu Jacobiniego i prywatnego sekretarza księcia czarnogórskiego układ, poręczający religijne interesa katolików w Czarnogórze.

Znajdujemy w *Przeglądzie* następujący znakomicie napisany artykuł, który w całości powtarzamy:

Minister dla Galicyi.

Ważną sprawę poruszył nasz korespondent wiedeński. Niestety musimy przyznać i stwierdzić, że stanowisko, znaczenie ministra dla Galicyi obniżyło się — z winy kraju! Przyczyna tego objawu, jeżeli nie wypadku, leży poniekąd w stosunkach. Od chwili, gdy tekę tyle ważną finansów objął także Polak, od chwili, gdy na skutek dzielnego sprawowania swojego urzędu wpływ i znaczenie jego w rządzie i w państwie urosły, począł kraj zwracać przedewszystkiem na niego swoją uwagę, na niego się oglądać, do niego się udawać, od niego wszystkiego się domagać, jego czynić za wszystko odpowiedzialnym. Tym sposobem rola, stanowisko, rzecznictwo, zadanie ministra dla Galicyi zeszły w opinii kraju jakby na drugi plan, jak gdyby były mniej ważne, jakgdyby o nie nie należało dbać równie, a może więcej. Nastąpiło pewne przesunięcie punktu ciężkości — szkodliwe, nie z winy obu ministrów, ale powtarzamy — z winy kraju. Kraj niebacznie, lub bez powziętego z góry zamiaru, poniekąd nieświadomie jakby odwrócił się od ministra dla Galicyi — a to jest źle i niebezpiecznie. Nie trzeba zapominać, że ten minister jest dla nas, wyłącznie dla nas, że zapewne nieprędko się zdarzy znowu taka sytuacya, iżbyśmy w rządzie mieli dwóch Polaków, a ministra dla Galicyi zawsze mieć będziemy. Trzeba zatem, żeby stanowisko tego ministra i jego znaczenie były zawsze wysokie i istotne. — Trzeba, żeby kraj zawsze bezpośrednio jego się trzymał, bo na odwrót tylko tym sposobem może on rzeczywiście, skutecznie rzecznictwo Galicyi w łonie rządu wykonywać. Powiemy więcej, potrzeba, jeżeli się zdarza, iż mamy w rządzie drugiego Polaka ministra, nieco nawet oszczędzać go, nie narażać zbytecznie, nie utrudniać mu jego stanowiska i zadań.

Potrzeba dlatego, bo fachowy minister, solidarny z tym gabinetem, do całego charakteru gabinetu stosować się musi, z nim stoi i upada, nie może chcieć charakteru gabinetu zmieniać. Można — zaś dlatego, że po za fachowym ministrem w każdym danym razie mamy zawsze swojego orędownika, który nie potrzebuje się krępować, ani solidaryzować z żadnym gabinetem, jeżeli tego sam nie chce; którego tak zwane kwestye gabinetowe mogą wcale nie obchodzić; który nie zależy od nich, bo on wyłącznie interesa jednego kraju ma sobie powierzone, bo on stoi odrębnie, samodzielnie.

Najenergiczniejsza obrona interesów kraju nie naraża go; on ma trwać i czuwać i działać, czy gabinet jest tej, czy innej barwy. Kraj zatem może i powinien zawsze śmiało trzymać się swojego ministra, a minister ten tylko w takim razie może z powodzeniem z zadania swojego się wywiązywać, jeżeli się go kraj trzyma, na niego liczy, do niego się udaje, na nim polega, od niego i obrony i wyjaśnień i wskazówek i dyrektywy dla własnego postępowania się domaga. Wtedy też tylko minister ten będzie się opierał na tem przekonaniu, że jego słowo, że jego każde wystąpienie będzie zawsze miało wagę stanowczą, będzie przez kraj jako ostatnie słowo uważane. Wtedy też tylko nastanie ten zwyczaj — który prawie ustał — że minister dla Galicyi w sprawach galicyjskich, a z ramienia rządu częściej — a raczej ilekroć zajdzie tego potrzeba — głos zabierać będzie.

Dla przykładu powtórzymy, że np. w sprawie naftowej normalnego stosunku między krajem a ministrem dla kraju wcale nie zachowano; że minister, jak słusznie powiedziano, był przez kraj zaniedbywany, jakby ignorowany.

Dlatego też zapewne nie widział on się czy uprawnionym, czy obowiązanym, czy zachęconym do zabrania głosu w Izbie, nad czem wielce ubolewać trzeba. Miejmy jednak nadzieję, że to w jesieni nastąpi, że nasze wystąpienie przetrze krajowi oczy, że sobie nareszcie przypomni swoje prawa do ministra dla Galicyi, ale i swoje względem niego obowiązki.

Toż samo odnosi się do spraw regulacyi rzek, indemnizacyi, a nawet każdej ważnej, ogólno-państwowej ustawy, na kraj silnie oddziałującej.

I jeszcze jedno: jak do kraju, tak i stosunek ministra dla Galicyi do Koła polskiego nie zdaje nam się normalnym. O ile wiemy, to minister ten, a poseł żywiecki, na posiedzeniach Koła nie bywa. Dlaczego? Idzie tu o zasadę i o praktykę; nie idzie o to, żeby zawsze godziny całe w Kole przesiadywał, ale żeby bywał, ilekroć ważniejsze zachodzą sprawy i aby głos zabierał przed głosowaniem w Kole nad ważniejszemi uchwałami. Tam i wtedy powinny się rozgrywać, o ile względy wyższej natury nie stoją na przeszkodzie, porozumienia a choćby i spory między Kołem a rządem, przez pośrednictwo ministra dla Galicyi. Kroki pewne w danych razach wprost do prezesa rządu, lub innych ministrów nie potrzebują być wykluczone, ale to powinna być etapa druga, albo dopełnienie.

Ale cóż mówić o utrzymywaniu czucia z rządem, jeżeli Koło polskie nie ma tego czucia ze swoim ministrem! Sądzimy, że z obu stron powinny w tej mierze nastąpić zbliżenie i zmiany. Sądzimy nawet, że p. minister, jako praktyk, mąż przezorny, cierpliwy i wytrwały, który niejedno już zniósł i tyle położył zasług na swojem stanowisku, zechce ułatwić Kołu nawiązanie normalnego stosunku, za czem pójdzie i zmiana taktyki ze strony kraju. Dla gabinetu zaś, na którym nam tyle zależy, będzie to zapewne ułatwieniem jego pozycyi, jeżeli tym sposobem nastąpi i podział lepszy pracy i jej ustopniowanie, jeżeli minister dla Galicyi będzie mógł i w Kole polskiem i w Izbie skuteczniej niż dotąd i częściej rząd zastępować. Nie wątpimy bowiem, że między ministrem dla Galicyi a tym rządem panuje zupełna zgodność zapatrywań i dążeń. Spokój zaś kraju wymaga, żeby się zgodność ta w parlamentarnej działalności ministra dla Galicyi ujawniała i była niejako oliwą, rozlewającą się na wzburzone fale.

Przedewszystkiem zaś raz jeszcze krajowi przypominamy: że ma obowiązki względem ministra dla Galicyi i tylko przez ich dopełnienie może sprawić, że minister ten, ktokolwiek nim jest, lub będzie, będzie w położeniu skutecznego rzecznictwa kraju. Zwichnięty stosunek należy przywrócić, skoro mamy przecież ministra dla Galicyi.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 22 sierpnia.

□ W jednym z mych listów dawniejszych doniósłem wam już szczegółowo o nieprawidłowościach, jakich się dopuszczają dzierżawcy podatku konsumcyjnego, ściągając wbrew jasnemu brzmieniu przepisów dotyczącej ustawy podatek od rzezi świń, przedsiębranej na wspólny rachunek kilku konsumentów. Nadmieniłem również, iż nieprawidłowości te, tolerowane przez organa skarbowe, skłoniły Sejm do uchwalenia rezolucyi, wzywającej rząd, ażeby władzom skarbowym zalecił ściśle przestrzeganie § 3 ustępu 2 ustawy z 16 czerwca 1877 r., w myśl którego rzezie świń, przedsiębrane nietylko na rachunek jednej, lecz zarówno też na wspólny rachunek kilku osób, niewykonujących żadnej z zarobkowości w § 1 ustępie 1 pod lit. a)

POTOP

(285) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom szósty.

(Ciąg dalszy).

Wtem odpowiedź przychodzi ze strony owego borku, z którego wyszedł Sakowicz, a teraz sypią się z niego ludzie, konie, chorągwie, buńczuki, szable — i idą — nie! raczej pędzą jak wicher, i nie jak wicher, ale jak trąba powietrzna. W krwawych blaskach pożaru widać ich jak na dłoni. — Idzie ich tysiące! Ziemia zdaje się uciekać z pod ich nóg, a ci lecą ławą zbitą, rzekłbyś jakiś potwór wychylił się z dąbrowy i sadzi przez pola ku wiosce, by ją pochłonąć. Leci przed nimi gnane pędem powietrze, leci strach i zatracenie.... Już, już są! już dopadają! Zwieją Sakowicza jak wicher!!

— Boże! Boże wielki! — krzyczy jak w obłąkaniu miecznik — to nasi! to chyba Babinicz!

— Babinicz! — wrzeszczą za nim wszystkie gardziele.

— Babinicz! — rozlegają się przerażone głosy w Sakowiczowskim oddziele.

I cała nieprzyjacielska wataha wykręca w prawo, chcąc umykać ku swojej piechocie.

Płot łamie się z trzaskiem przeraźliwym pod parciem piersi końskich; pastewnik zapełnia się uciekającymi, lecz tamci już siedzą na ich karkach, tną, sieką, bodą, tną bez wytchnienia, tną bez miłosierdzia. Słychać krzyk, jęki, świst szabel. Jedni i drudzy wpadają na piechotę, przewracają ją, łamią, roznoszą. Rzekłbyś tysiąc chłopów stanęło do młocki i cepami bije. Wreszcie cała masa zwala się ku rzece, ginie w zaroślach, przetacza się na drugi brzeg. Jeszcze ich widać, gonią ciągle i tną a tną! — oddalają się. Zabłyśli raz jeszcze szablami i znikli wreszcie w krzach, w przestrzeni, w ciemności.

Piechota miecznikowa poczyna ściągać się od kołowrotu i z domów, których już bronić nie potrzeba; jazda stoi czas jakiś w takiem zdumieniu, że milczenie głuche panuje w szeregach i dopiero gdy płonący dom zawala się z trzaskiem, głos jakiś odzywa się nagle:

— W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego! burza to przeleciała!

— Noga żywa z tego pościgu nie wyjdzie — dodaje drugi głos.

— Mości panowie! — woła nagle miecznik — a my, nie skoczym na tych, którzy nam z tyłu zachodzili? W odwrocie oni teraz, ale ich dogonim!

— Bij! zabij! — odpowiadają chórem głosy.

I cała jazda zawróciwszy się, wypuszcza konie za ostatnim oddziałem nieprzyjaciół. W Wołmontowiczach zostają tylko starcy, niewiasty, dzieci i „panienka“ z towarzyszką.

Dom ugaszono w mgnieniu oka, poczem radość niepojęta pochwytuje wszystkie serca. — Kobiety z płaczem i szlochaniem wznoszą ręce ku niebu i zwracając się ku stronie, w którą popędził Babinicz, wołają:

— Boże ci błogosław, wojenniku niezwyciężony! zbawco! któryś nas, nasze dzieci i domy od zagłady ocalił!

Zgrzybiali Butrymowie powtarzają chórem:

— Boże ci błogosław! Boże cię prowadź! bez ciebie byłoby już po Wołmontowiczach!

Ach! gdyby w tym tłumie wiedziano, że wieś od ognia i ludność od miecza ocaliła właśnie ta sama ręka, która przed dwoma laty do tej samej wioski wniosła ogień i miecz.

Po ugaszeniu pożaru, kto żyw począł zbierać rannych — groźni zaś wyrostkowie przebiegając z kłonicami pobojowisko, dobijali Szwedów i Sakowiczowskich grassantów.

Oleńka wnet wzięła komendę nad opatrunkiem. Przytomna zawsze, pełna energii i siły, nie ustała w pracy póty, póki każdy ranny nie spoczął w chacie z przewiązanemi ranami.

Poczem cała ludność poszła za jej przykładem pod krzyż odmawiać litanię za poległych; przez całą noc nikt oka nie zmrużył we Wołmontowiczach, wszyscy czekali na powrót miecznika i Babinicza, krzątając się przytem, aby zwycięzcom należyte zgotować przyjęcie. Szły pod nóż hodowane w lasach woły i barany; ogniska huczały aż do rana.

Anusia jedna w niczem nie mogła brać udziału, bo naprzód odjął jej siły strach, a potem radość tak wielka, że do szału podobna. Oleńka musiała mieć i o niej staranie, a ona śmiała się i płakała naprzemian, to znów rzucała się w ramiona towarzyszce, powtarzając bez ładu i porządku:

— A co? kto nas ocalił, i miecznika, i partyę, i całe Wołmontowicze? Przed kim Sakowicz uciekł? kto go pogrążył i Szwedów razem z nim?... Pan Babinicz! A co? Wiedziałam, że przyjdzie. Przeciem do niego pisała. A on nie zapomniał! Wiedziałam, wiedziałam, że przyjdzie. Ja to go sprowadziłam. Oleńko! Oleńko! ja szczęśliwa? Nie mówiłam że ci? Jego nikt nie zwycięży! Jemu pan Czarniecki nie dorówna.... O, Boże! Boże! Prawda, że on tu wróci? Dziś jeszcze? Bo żeby nie miał wrócić, toby nie przychodził, prawda?.... Słyszysz Oleńka! jakieś konie rżą w oddali....

Ale w oddali nic nie rżało. Nad ranem dopiero rozległ się tętent, okrzyk, śpiewy, i wrócił pan miecznik. Jazda na spienionych od pogoni koniach zapełniła cały zaścianek. Śpiewom, krzykom, opowiadaniom nie było końca.

Miecznik umazany krwią, zdyszany, ale radosny, opowiadał do wschodu słońca, jako zniósł oddział rajtaryi nieprzyjacielskiej, jako dwie mile na nich jechał i prawie do nogi wytępił.

On, również jak całe wojsko i wszyscy laudańscy, byli przekonani, że Babinicz wróci lada chwila.

Lecz przyszło południe, potem słońce odbyło drugą połowę drogi i poczęło się zniżać, a Babinicz nie wracał.

Anusia atoli pod wieczór dostała wypieków na twarzy.

— Zaliby mu tylko o Szwedów, nie o mnie chodziło? — myślała sobie w duszy.— Przecie list odebrał, skoro tu przyszedł...

Biedna! nie wiedziała, że dusze Brauna i Jurka Billewicza były dawno już na tamtym świecie, i że Babinicz żadnego listu nie odebrał.

Bo gdyby był odebrał, błyskawicą wróciłby do Wołmontowicz, tylko... nie dla ciebie, Anusiu.

Upłynął znowu dzień; miecznik nie tracił jeszcze nadziei i nie ruszał się z zaścianka.

Anusia zacięła się w milczeniu.

— Spostponował mnie strasznie! ale dobrze mi tak za moją płochość, za moje grzechy — mówiła do siebie.

Na trzeci dzień pan Tomasz wysłał kilkunastu ludzi na zwiady.

Ci wrócili czwartego dnia z doniesieniem, że pan Babinicz wziął Poniewież, ze Szwedów nikogo nie żywił. Poczem poszedł, nie wiadomo dokąd, bo słuch o nim przepadł.

— Już go nie znajdziem, póki znowu nie wypłynie! — rzekł na to miecznik.

Anusia zmieniła się w pokrzywę; kto z młodszej szlachty i oficerów dotknął się jej, wnet się sparzył.

Piątego zasię dnia rzekła do Oleńki:

— Pan Wołodyjowski taki sam dobry żołnierz, ale mniejszy grubian.

— A może — odrzekła na to w zamyśleniu Oleńka — może pan Babinicz wierności dla tamtej dochowuje, o której ci w drodze ze Zamościa wspominał.

Na to Anusia:

— Dobrze! Wszystko mi jedno....

Ale nie powiedziała prawdy, bo jej wcale nie było jeszcze wszystko jedno.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wymienionych, nie podlegają opłacie podatku konsumcyjnego, jeżeli z bydlęcia nic prócz słoniny nie jest sprzedawanem w surowym stanie. Owóż ministerstwo skarbu oznajmiło zgodnie z zapatrywaniem Sejmu, iż rzezie takie wolne są od opłaty podatku konsumcyjnego, a krajowa dyrekcya skarbowa wydała do wszystkich powiatowych dyrekcyj stosowne pouczenie z wezwaniem, aby takowe podwładne organa straży skarbowej i dzierżawców prawa poboru podatku konsumcyjnego od mięsa w tym względzie odpowiednio poinformowały. Wydział krajowy podał ze swej strony powyższe rozporządzenie ministeryalne do wiadomości wszystkich Wydziałów powiatowych z poleceniem uwiadomienia o tem zwierzchności gminnych.

Wydział krajowy udał się do ministerstwa rolnictwa z prośbą o udzielenie bezpłatnej pomocy północnej sekcyi techniczno-lasowej do zabudowań potoków górskich dla przeprowadzenia zdjęć na górskich dopływach rzeki Biały i wypracowania projektu zabudowań tych dopływów. Nie ulega wątpliwości, że p. minister rolnictwa użyczy chętnie tej pomocy, zwłaszcza, że i w innych krajach koronnych sekcye w Villach i Cieszynie istniejące, przeprowadzają podobne zdjęcia na koszt skarbu państwa już od r. 1884, i zajmują się wykonaniem robót górskich. Zarazem zwrócił Wydział krajowy uwagę ministerstwa na tę okoliczność, że gminy powiatów Myślenickiego, Nowotarskiego, Nowosądeckiego, Tureckiego, Staromiejskiego i Kałuskiego, położone nad dzikiemi potokami karpackiemi, domagały się kilkakrotnie zabudowania tych potoków, widząc w tem słusznie jedyną ochronę mienia swego przeciw corocznym spustoszeniom — i podniósł, czyby ze względu na to nie należało utworzyć dla Galicyi, z siedzibą we Lwowie, osobnej sekcyi dla zabudowań górskich potoków, zostającej pod naczelnem kierownictwem szefa dotyczącego oddziału w ministerstwie rolnictwa, a złożonej na wzór francuskiego korpusu dla zabudowań górskich potoków z inżynierów i techników leśników.

Najj. Pan postanowieniem z dnia 7 b. m. zatwierdził wybór X. Piotra Krawczyńskiego, proboszcza w Ludzimierzu, na prezesa, a p. Andrzeja Glossera, właściciela dóbr Rudniki, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Nowymtargu.

Uzupełniające szkoły przemysłowe.

Wiedeń 21 sierpnia.

Po wiadomem już czytelnikom urządzeniu kursów feryalnych we Lwowie (względnie i w Krakowie) dla kształcenia nauczycieli uzupełniających szkół przemysłowych, Ministerstwo oświecenia zrobiło dalszy krok w staraniu około rozwinięcia tej kategoryi zakładów w Galicyi, rozszerzając także na Galicyę moc obowiązującą rozporządzenia ministeryalnego z 5 kwietnia 1883 r., mającego na celu wykonanie rozporządzenia z 24 lutego 1883, określającego zasadę organizacyi uzupełniających szkół przemysłowych. To ostatnie rozporządzenie obowiązuje od początku w całem państwie, więc i w Galicyi, i znane jest w zarysach czytelnikom z streszczenia, które podałem w chwili, gdy otwarcie kursu feryalnego we Lwowie kazało wnosić, że rozwinie się teraz żywsza akcya około zakładania uzupełniających szkół przemysłowych. Rozporządzenie ministeryalne z 5 kwietnia 1883 r. nie miało dotąd w Galicyi mocy obowiązującej i uzyskuje ją dopiero teraz wskutek świeżo powziętej decyzyi Ministerstwa. Ponieważ rozporządzenie to nie było ogłoszone w dzienniku ustaw państwa, a zatem szerszym kołom jest nieznane, przeto dla interesujących się sprawą uzupełniających szkół przemysłowych i wymogami, jakie w tej mierze Ministerstwo łączy z subwencyą państwową, przytoczę w streszczeniu główne postanowienia.

Wysokość subwencyi państwowej, która przemysłowej szkole uzupełniającej ma być udzielona, oznaczoną zostanie corocznie na podstawie preliminarza przez odnośny wydział szkolny ułożyć się mającego. Wymiar honoraryów za kierownictwo i udzielanie nauki uskuteczniać ma w regule wydział szkolny z uwzględnieniem miejscowych stosunków; ale Ministerstwo zastrzega sobie prawo miarkowania wymogów w jakimkolwiek kierunku za daleko idących. Płace nauczycieli, wyłącznie na skarbie państwa ciążące, będą oznaczane przez samo Ministerstwo oświecenia.

Każda uzupełniająca szkoła przemysłowa powinna posiadać plan naukowy, odpowiadający postanowieniom rozporządzenia ministeryalnego z d. 24 lutego 1883 r.. Gdzie takiego planu niema, tam ułożyć go winno ciało nauczycielskie i następnie przedłożyć Ministerstwu oświecenia z opinią wydziału szkolnego. Przytem należy szczególnie podnieść okoliczność, czy a ewentualnie z jakich powodów wskazanem jest otworzenie kursu przygotowawczego i o ile możliwem jest połączenie dwóch klas co do nauki rysunków. Jeżeli plany nauk różnią się od postanowień, jakie w tej mierze zawiera powyżej powołane organizacyjne rozporządzenie ministeryalne, to każda zmiana musi być szczegółowo objaśniona i uzasadniona. Wogóle, ile możności, trzymać się należy ministeryalnego formularza planu naukowego.

Gdzie obecnie niema jeszcze wydziału szkolnego, tam ustanowić go ma prowizorycznie polityczna władza powiatowa w sposób odpowiedni. Skoro uregulowane zostaną udziały w pokrywaniu kosztów utrzymania szkoły, ma być ustanowiony stały wydział szkolny, w którego skład wchodzą: burmistrz odnośnej miejscowości, lub jego zastępca w czasie pełnienia funkcyj urzędowych; zastępca tych przemysłowców, dla których personalu pomocniczego szkoła jest przeznaczona, reprezentant każdej korporacyi i każdego funduszu, przyczyniającego się do utrzymania szkoły, przynajmniej roczną kwotą 100 złr. Korporacye i fundusze, przyczyniające się kwotą ponad 500 złr., wysyłają po dwóch, a korporacye i fundusze z kwotą ponad 1000 złr., po trzech zastępców do wydziału szkoły. Reprezentanta rządowego ustanawia Minister oświecenia na wniosek politycznej władzy krajowej. W razie wyjątkowych stosunków władza polityczna może zaproponować odmienną organizacyą wydziału szkolnego. Wydział szkolny ma ułożyć statut szkoły według postanowień organizacyjnego rozporządzenia ministeryalnego. Statut ten podlega zatwierdzeniu rządu.

Unormowanie fachowej inspekcyi uzupełniających szkół przemysłowych nastąpi w osobnem rozporządzeniu ministeryalnem. Organom powołanym do nadzorowania szkół ludowych i wydziałowych, seminaryów i szkół średnich, a nie posiadającym specyalnego upoważnienia do inspekcyi uzupełniających szkół przemysłowych z powyższemi zakładami połączonych, służy prawo osobiście przekonywać się o stanie pomienionych szkół, o ile to dla własnej informacyi okaże się potrzebnem. Kierownicy uzupełniających szkół przemysłowych obowiązani są przedkładać roczne sprawozdanie ze stanu kierowanych przez nich zakładów, a to według formularza ministeryalnego. Wydział szkolny i władza polityczna mają Ministerstwu przedstawiać opinie, czy przymus uczęszczania do uzupełniającej szkoły przemysłowej w myśl § 95 ustawy przemysłowej da się wykonać co do uczni wszystkich kategoryj przemysłu, czy tylko co do pewnych gałęzi i pewnych miejscowości. Nauczycielami przemysłowych szkół uzupełniających ustanowieni będą w pierwszym rzędzie kandydaci, posiadający dowody studyów technicznych, artystyczno-przemysłowych lub komercyalnych, dalej kandydaci, którzy uczęszczali na specyalne kursa feryalne. Nauczyciele w regule ustanawiani będą tylko na bieżący rok szkolny, ci zaś, których użyteczność stwierdzona została przy fachowej inspekcyi, będą przez Ministerstwo zatwierdzeni i w takim razie mogą być usunięci już tylko przez Ministerstwo za półrocznem wypowiedzeniem.

Mowa tronowa angielska.

Mowa tronowa angielska, którą imieniem nieobecnej królowej odczytał lord kanclerz na zagajenie czynności parlamentarnych w dniu 19 b. m. ma więcej charakter orędzia administracyjno-parlamentarnego, niż politycznej mowy tronowej, i w dosłownem tłómaczeniu, brzmi jak następuje:

„Mylordowie i Gentlemanowie!

Zwołałam Panów w czasie niezwykłym do zbierania się parlamentu, aby Panom przedłożyć do załatwienia niektóre niezbędne czynności.

Sesya ostatniego parlamentu przerwaną została, przed załatwieniem zwykłych zadań rocznych, w celu zażądania opinii nad niektóremi ważnemi, zarządu Irlandyi dotyczącemi projektami.

Rezultat tej apelacyi do narodu stwierdził uchwałę poprzedzającego parlamentu.

Prowizoryczny charakter postanowień poprzedniego parlamentu względem ponoszenia corocznych ciężarów państwa nie dozwala dłuższego ociągania się z uchwaleniem ustawy finansowej.

Panowie deputowani Izby niższej!

Przedłożony poprzedniemu parlamentowi, a częściowo tylko przezeń załatwiony budżet, przedłożonym Wam będzie ponownie.

Mylordowie i Gentlemanowie!

Wobecnej porze roku, na którą zwykle przypada zakończenie zwykłych parlamentarnych czynności i po rozwlekłej i nadzwyczajnej pracy, jakiej się wielu z Was oddawało, wstrzymam się od polecenia uwadze Waszej innych przedłożeń, ograniczając się jedynie do tych, których utrzymanie zwykłych służbowych czynności na czas bieżącego roku finansowego nieodzownie wymaga.

Oddaję się pełnej ufności, że Panowie przedłożeniom tym staranną poświęcicie uwagę.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 sierpnia.

P. Namiestnik udał się do Lubienia dla obejrzenia czynionych przygotowań na przyjęcie Najj. Pana.

— **Prezydent miasta** Dr Szlachtowski, korzystając z urlopu, udzielonego mu przez Radę, wyjechał znów wczoraj z Krakowa.

— **Hr. Władysław Badeni** wrócił z Królestwa Polskiego i objął urzędowanie. Syn jego, hr. Kazimierz, delegat krakowski, również ztamtąd wrócił i bawi w dobrach swych w Busku.

— **P. Antoni Zaleski**, wydawca *Słowa* warszawskiego, przybył wczoraj do naszego miasta w przejeździe do podtatrzańskiej okolicy.

— **Piękna a stała pogoda** sprzyja zbiorom pszenicy i owsa i wogóle dogadzać się zdaje rolnikom, jak dogadza tym, którzy w mieście siedzieć zmuszeni, poza jego murami szukają w dnie świąteczne wytchnienia. Korzystając też z pięknej pogody, zebrało się wczoraj wiele osób w Parku krakowskim i Ogrodzie Strzeleckim. Niemniej poza miastem, jak w uroczym ogrodzie na Woli znalazło się wiele osób, zwiedzając wspaniały park książąt Czartoryskich, oraz przyległe „Panieńskie Skały.“ W Swoszowicach też było liczne grono gości z Krakowa, trafiając tu niespodzianie na koncert p. Korwina Piotrowskiego.

— **Wpisy** do szkół średnich i ludowych, które rozpoczną się już w przyszłym tygodniu, są powodem, że ruch w Krakowie po martwych miesiącach letnich zaczyna się ożywiać. Zewsząd też już poczyna młodzież ściągać do Krakowa, by rozpocząć nauki. — Wobec tego na porządku dziennym są wszelkiego rodzaju ogłoszenia, donoszące o mieszkaniach dla uczniów i opiece nad nimi. — Ważna to zaiste sprawa, sprawiająca rodzicom nieraz wiele kłopotu co do umieszczenia swych dzieci tak, by o ich moralność i naukę spokojnymi być mogli. Według programu, ogłoszonego przez Dyrekcyę wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie, wpisy do tejże szkoły odbywać się będą od 1 do 4 września b. r. Opłata szkolna wynosi 7 złr. w początku każdego półrocza, nadto opłaca każdy nowo-wstępujący 1 złr. na bibliotekę. Wobec przepełnienia gimnazyów, wobec podwyższonej opłaty do tych zakładów, zwracamy uwagę na wyższą szkołę przemysłową, której dyrekcya rozesłanym programem, a dołączonym także do naszego dziennika, objaśniła bliżej zadanie i cel tej szkoły, która tak pożytecznie działaćby mogła w naszem położeniu, bo weźmy np. tylko kursa fachowe, to tu kształcić się winni: praktyczni budowniczy, przedsiębiorcy budowli, dalej stąd wychodzić powinni wykształceni uczniowie z działu chemicznego, do przemysłu naftowego, gorzelnictwa, piwowarstwa, cukrownictwa, garbarstwa; z działu mechanicznego do młynarstwa, przędzielnictwa, tkactwa, fabrykacyi maszyn i narzędzi rolniczych. Obszerny to zakres działania dla wychodzących ze szkoły, a niema w tej dziedzinie zbytku wykształconych fachowo ludzi.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Kilku czcigodnych rodaków z własnego patryotycznego uczucia powzięło myśl urządzenia w sobotę 28 sierpnia b. r. w Swoszowicach balu na korzyść weteranów wojsk polskich z r. 1831. Zbytecznem byłoby zachęcać szanownych rodaków do wzięcia udziału w tej patryotycznej zabawie. Komitet opieki nad weteranami znajduje się w smutnym położeniu wobec klęsk strasznych krajowych, a z tego powodu składek ciągłych. Liczba weteranów z r. 1831 jednak chwilami wzrasta, albowiem będący dotąd w obowiązkach prywatnych, dla braku sił do pracy, słabego wzroku itp., opuszczać muszą miejsca pobytu, a wiedząc o Towarzystwie opieki nad nimi, przychodzą lub zgłaszają się do komitetu, przynosząc lub przesyłając dowody najoczywistsze stanu służby w wojsku polskiem 1830—31 r. Niegodnem byłoby Polaków, zasiadających w komitecie, odmówić pomocy starcowi żołnierzowi polskiemu, z których może nie każdy był bohaterem, ale armia, w której służył, była bohaterską; dlatego ma sobie za obowiązek niżej podpisany, lubo z wielką nieśmiałością wobec smutnego stanu finansowego kraju, odezwać się do serc polskich zacnych rodaków i rodaczek.

Ksawery Konopka.

— **Wypadek.** W sobotę po południu spadł z 2go piętra budowy przy ulicy Studenckiej wskutek własnej nieostrożności Józef Ruszkiewicz, lat 15 liczący, murarczyk, i wskutek tego złamał sobie dwa żebra. Ciężko potłuczonego i uszkodzonego na ciele odwieziono do szpitala.

— **Zakopane** 21 sierpnia. U nas ciągle jeszcze mówią i ciężko boleją nad katastrofą młodego, zdolnego i piękne nadzieje rokującego Józefa Biesiadeckiego. Wczoraj o godzinie 3ej odbył się jego pogrzeb, na który przybył prawdziwie nieutulony w żalu ojciec, protomedyk Dr Alfred Biesiadecki. Współczucie gości zakopańskich jest ogromne. Grób pokryto stosem wieńców, a między temi odznaczały się wieńce „od Lwowian,“ „od gości zakopańskich“ i prześliczny, artystycznie wykonany wieniec przez pp. Z. E. Dziś rano odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne. Protomedyk Biesiadecki odjechał zaraz po pogrzebie ze starszym swym synem Franciszkiem do Lwowa. Rozeszła się właśnie po Zakopanem wieść, iż wczoraj spadł z Nosala Jędrzej Kubin i mocno się potłókł, a niejaki Pitoń został śmiertelnie ranny w głowę na Zawracie przez strącenie kamienia. Pierwszej wiadomości nie potwierdzono dotąd, druga jest pewną.

— **Ze Szczawnicy** donoszą nam, iż obchodzono tam bardzo solennie rocznicę urodzin Cesarza, mianowicie korowodem z lampionami kolorowemi i kagańcami, w którym wzięło udział 100 młodzieży góralskiej. Salwy moździerzowe zainaugurowały pochód, któremu towarzyszyła muzyka, grając pieśni narodowe. Było też wspaniałe oświetlenie, ognie sztuczne; dnia zaś 18 b. m. Msza św. i złożenie życzeń w ręce p. Brzezińskiego, jako komisarza politycznego. Uroczystość zakończyła się wieczorem z tańcami, urządzonym przez klub szczawnicki.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Przedzielnica, w powiecie dobromilskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Andrzej Grabowski**, znakomity malarz-portrecista, powrócił do Lwowa.

— **W Kaninie**, tuż przy gościńcu krajowym z Nowego Sącza do Biały, spłonął kościółek w d. 16 b. m. o godzinie 3ej w nocy, tak że pozostały po nim jedynie zgliszcza; z aparatów też nic uratować nie zdołano. Kościółek ten z modrzewia sięgać miał r. 1135. Biedna parafia niema za co odbudować tej drogiej dla siebie świątyni.

Do kroniki pożarów, tak obfitej w tym roku, zaliczyć też trzeba spalenie się wieczorem d. 21 sierpnia b. r. pięciu domów w Wielopolu Skrzyńskiem. Jak nam ztamtąd donoszą, jedynie Opatrzności zawdzięczyć należy, że pożar nie przybrał groźnych rozmiarów. Nieszczęście dotknęło miasteczko właśnie wtedy, gdy przerażone nieszczęściami w kraju, postanowiło nabyć sikawkę za 300 złr. przy pomocy krakowskiego Tow. wzajemnych ubezpieczeń, a w dniu 22-gim b. m. Rada gminna już miała powziąć ostateczną uchwałę w tej mierze. Teraz miasteczko załatwi ostatecznie sprawę nabycia sikawki, sprawę ciągnącą się od lat 10. Bodaj i inne gminy, nie ociągając się ani chwili, nabywały z pomocą krakowskiego Tow. ubezpieczeń sikawki i tym sposobem tak łatwym, na który najuboższa gmina zdobyć się potrafi, zapewniały sobie pomoc na wypadek nieszczęścia.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała w nocy z soboty na niedzielę Pawła Krawczyka, pochodzącego z Niegowici, złodzieja i włóczęgę, który zwykle wałęsając się po plantach, korzystał ze snu niektórych osób i na tychże popełniał kradzieże; zarazem przyaresztowano Aleksandra Rudnickiego, z Woli Zabierzowskiej, który w niedzielę rano uderzył cegłą bez żadnej przyczyny p. W. R., idącego ulicą Krowoderską i tegoż w głowę skaleczył.

Jeden z wojskowych złożył w Dyrekcyi policyi kartę zastawniczą Kasy Oszczędności w Krakowie na przedmioty srebrne w wartości szac. 60 złr.

P. Osika, urzędnik pocztowy, złożył portmonetkę z pewną kwotą pieniężną, którą znalazła jego córeczka w parku krakowskim.

W realności N. 8 przy ulicy Wielopole znajduje się przybłąkany pies łańcuchowy, maści czarnej.

Sprostowanie.

W wydrukowaniu przedwczorajszego telegramu ze Suchy zaszła pomyłka. X biskup Dunajewski nie obiadował u właściciela Makowa, którym jest Arcyksiążę Albrecht, lecz u właściciela Rabki.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

We wtorek 24go: Na dochód budowy sali Tow. gimnastycznego „Sokół“ w Krakowie: *Noc w Wenecyi*, op. kom. w 3 aktach, J. Straussa.

We środę 25go: *Opowieści Hoffmana* (*Le Contes d'Hoffman*), op. fantast. w 4 aktach, Offenbacha.

We czwartek 26go: Na benefis Władysł. Florjańskiego, po raz 12 ty: *Gasparone*, opera kom. w 3 aktach, Millöckera.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Park krakowski przy ulicy Karmelickiej, otwarty codzień od rana do wieczora. Koncerta muzyki wojskowej (w razie pogody) co środę, sobotę i niedzielę.

— Dnia 21go i 22go sierpnia pogoda; termom. d. 21go od 12·6 doszedł do 25·0, d. 22go od 13·2 do 26·3 C. Barometr zwolna opada; o godzinie 7ej rano d. 23go stan jego był 743·1 millim., term. 15·8 C. Wiatr wschodni.

— We Wtorek d. 24go sierpnia: ś. Bartłomieja ap.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Nadchodzący kurs teatralny.

Operetka lwowska pozostanie w Krakowie do niedzieli tj. 29 b. m., w którym to dniu ostatnie da przedstawienie. Trzydziestego pierwszego we wtorek rozpoczną się przedstawienia dramatyczne, ale w dalszym ciągu letniego kursu, a mianowicie zawsze tak mile u nas witanemi gościnnemi występami wielce utalentowanego artysty Wincentego Rapackiego, który rozpocznie swoim klasycznym *Panie Kochanku*, a grać ma na tutejszej scenie sześć razy.

Właściwy kurs zimowy teatru krakowskiego na rok 1886/7 rozpocznie się dopiero po występach Rapackiego w drugiej połowie września, a miano-

---

Znad górnego Renu.

Szkice z wędrówki.

„Ja, der Rhein, er ist ein schöner
Junger Mann, er ist durchaus kein
Geographischer Begriff nur...“
J. V. Scheffel.

W średnim swym biegu Ren o wiele wcześniej stał się przedmiotem poezyi, wcześniej bo też i dobitniej zaznaczył politycznie swą ważność w nowszych czasach, aniżeli Ren górny. „Sie sollen ihn nicht haben den freien deutschen Rhein“ — pieśń ta i jej podobnych wiele odnosi się naturalnie do średniego Renu; górny, niebudzący kwestyj narodowych, poszedł w zapomnienie u dawniejszych mistrzów słowa niemieckiego, aż mu w nowszych czasach choć w części dodały blasku niepospolite utwory Scheffla.

A należało się to oddawna. Bo i ten „młody“ Ren miał swe świetne chwile, widział pierwej niż dolny błyszczące legie rzymskie, widział nawałę barbarzyńców, cieszył się rozkwitającem św. rzymsko-niemieckiem cesarstwem, potęgą Rudolfa z Habsburga, a z biegiem wieków tulił do snu wiecznego wojowników z dalekiej, — nadbałtyckiej strony.

Zmęczony szalonym pod Szafhzą spadem, zdaje się Ren odtąd wypoczywać po trudach i w południowym skręcie spokojnie wśród lekkich wzgórz toczy swe szmaragdowe nurty. Niedaleko Eglisau przybiera kierunek zachodni i coraz mężniejszy, okazalszy pospiesza do Bazylei. W tym to właśnie zachodnim biegu dotyka kilku historycznie interesujących miejsc. Z czterech tak zwanych leśnych miast (Vier Waldstätte): Waldshut, Lauffenburg, Säckingen i Rheinfelden, związanych przez wieki całe rządami arcyksiążąt austryackich, zasługuje naprzód na wzmiankę Lauffenburg, jako siedziba pierwotna i kolebka potężnego z czasem rodu. Roku 1207 otrzymuje Landgraf w górnej Alzacyi, Rudolf Starszy, w lenno Lauffenburg i Säckingen, a dwaj jego synowie Albrecht Bogaty i Rudolf Milczący dają początek dwu liniom, z których jedna cesarskich doszła dostojeństw, druga mniej szczęśliwa skromnem kontentowała się Lauffenburgskiem dziedzictwem. Po szwajcarskiej dziś stronie wznoszą się na stromej skale samotne ruiny zamku hrabiów na Habsburgu — Lauffenburgu. Część wspaniałego na okolicę widoku zakrywa stek domów gęsto nad Renem rozrzuconych, ale reszta swobodna nagradza sowicie wędrowca. Na szczycie jednej z dobrze zachowanych ścian zamczyska, wzrosła przypadkiem sosenka, dumnie urągająca wichrom, piękna swą samotnością.

Ren koło Lauffenburga ściśnięty skalistemi brzegi, szeroki zaledwie 5—6 sążni, z heroicznym wysiłkiem pokonywa skaliste zapory i spieniony rwie się na szersze łożysko. Krajobraz tu prześliczny: malowniczo rozrzucone miasteczko z smukłą ruiną zamku w oddali, stary most, rzucony nad wzburzoną i huczącą rzeką — każą na chwilę zapominać o wszystkiem i podziwiać piękno żyjącej przyrody. Darmo szukasz oczyma miejsca, kędyby łódź drobna przecisnąć się mogła między lasem głazów tamujących wartki prąd rzeki, okrytych tumanem piany i pary z rozbitej wody... a jednak pamiętna wyprawa r. 1576 mieszczan z Zurychu statkiem do Bazylei umiała ten wodospad Laufenburgski szczęśliwie przebyć. Nie udały się inne awanturnicze próby. Młody lord Montagu przypłacił życiem w ubiegłym wieku przeprawę przez wodospad, ginąc do szczętu z przyjacielem i psem wiernym. Nie odstraszyło to następców: r. 1869 na wiosnę wyruszyli łódką z Biel rzeką Aar na Solothurn i Aarau dwaj Szkoci, bracia Wallace, chcąc Renem dotrzeć do Hollandyi. Pod Lauffenburgiem doznali smutnej przerwy w żegludze: łódź strzaskawszy się o głazy, wyrzuciła obu i tylko szczęśliwym trafem uszli niechybnej śmierci. Odtąd nie było amatora przeprawy przez wodospad.

Brzegiem prawym spokojnego już Renu dochodzimy w dwie niespełna godziny do sławnego dziś w Niemczech całych miasteczka Säckingen. Nie historyczna to zasługa wyniosła je do znaczenia i żadna bitwa, żadne koncylium, ani nawet zjazd potentatów nie nadały mu uroku, nie — cicha a stateczna miłość pary kochanków w XVII, a serdeczne uczucie i fantazya poety w XIX wieku otoczyły Säckingen aureolą, której nie zatrze nic, póki ludzie piękną treść w pięknej formie cenić będą. Nic prostszego na pozór, jak ta historya trębacza z Säckingen, rozkochanego w szlacheckiej pannie i kochanego wzajem gorąco; a jednak ile życia wlać umiał Scheffel w te dzieje dwojga serc, jak dzielnie zdołał odczuć barwną epokę, jak poddał drobnej przyczynie tło szersze, ogólnoludzkie! I tutaj, jak i tylekroć indziej można zauważyć, co z drobnej, niepozornej wzmianki zrobić może poeta! Zdawało mi się przedtem zawsze, że Scheffel poetycznie przedstawił epizod, którego wątek historyczny znaleźć mógł w kronice miejscowej. Właśnie na miejscu przekonano mnie, że byłem w błędzie. Za całą podstawę historyczną i zawiązek poematu posłużył swego czasu Scheffłowi prosty napis grobowy, znaleziony na cmentarzu w Säckingen. Oto, co wyczytałem na skromnym kamieniu, w charakterystycznej siedmnastego wieku łacinie:

„*Aeternam animae, quam et corpori vivens aspiravit, tranquillitatem — per felicissimam et securam mortem assequitur coniugum amoris mutui incomparabile par — Dominus Franciscus Werner Kirchofer et Domina Maria Ursula de Schönauw — ille ultimo mai a. 1690, ista vigesimo primo marti 1691 Deo vivant.*“

Zaiste niewiele dla ścisłego historyka — dosyć dla fantazyi poetyckiej. W tej „wzajemnej miłości nieporównanej pary“ wyczytał Scheffel tyle uczucia, tyle radości i smutków, zawodów i pociech, że złożył poemat, w który tchnął nie najmniejszą cząstkę własnych doświadczeń. Rzucony przed laty na praktykę sądową do tego „Graunwinkel“-Säckingen, zrósł się powoli z mieściną uroczą i pokochał jej poczciwych mieszkańców i ten klasztor pod wezwaniem św. Fridolina i piękny Ren i wzgórza leśne naokół. Zapewniają, że historya młodego trębacza Wernera i jego studyów niefortunnych w Heidelberg jest w znacznej części reminiscencyą lat młodych autora. I gospodarz, szczwany lis „zum Knopf“ i ksiądz prałat z St. Blasien i ów nieoceniony malarz al fresco, Fludribus żalący się, że,:

„im Schloss des Papstes
hat die besten Kunstideen,
die er selbst im Busen hegte,
ein gewisser Rafael schon
früher an die Wand gemalt...“

wszystko to żywe konterfekty współczesnych Schefflowi osobistości z Säckingen. Trudniej już ocenić, jak się ma rzecz z Małgorzatą; ale już to samo, że na grobowcu inne czytamy imię, potwierdzać się zdaje domysł, że mamy w niej postać nieobojętną sercu samegoż poety.

Jakkolwiek się rzecz ma, utwór ten wyniósł Scheffla od razu do rzędu najpopularniejszych autorów niemieckich.

Trompeter von Säckingen ukazał się zeszłego roku w setnej ośmnastej edycyi. — Przerobiony, choć niezbyt szczęśliwie, obcą ręką dla sceny, cieszy się „trębacz“ niemniejszą popularnością; hulaszcze strofy:

Alt Heidelberg, du feine,
Du Stadt an Ehren reich
Am Neckar und am Rheine
Kein' andre kommt dir gleich...

są pożądanym nabytkiem i tak bogatego repertuaru pieśni burszowskich, a rzewna melodya Neslera do smutnych słów:

„Das ist im Leben hässlich eingerichtet
Das bei den Rosen gleich die Dornen stehn...“

łzawi od lat kilku oczy sentymentalnych Niemeczek.

Samo Säckingen nie zaspakaja dziś fantazyi rozkołysanej poematem. Prawda, że wspaniała świątynia i relikwie św. Fridolina ściągają w dzień odpustu tłumy pobożnych — ale świetnego pochodu dziewic z ksienią opactwa na czele nikt dziś nie ujrzy, bo opactwo zniesione; pysznią się jeszcze mury starego zamku Schönau'ów, ale dziedzice pierwotni od wieku wymarli, a koleją sprzedaży dostał się pałac — fabrykantowi jedwabi. Uciekłem do natury, tak czarująco odmalowanej w poemacie, ale i ona mnie zawiodła:

Grüner Bergsee, Tannendunkel,
Schier wehmütig denk ich eurer.
Bin seitdem ein flücht'ger Wandrer
Ueber manchen Berg gestiegen
Und durch manches Land marschirt,
Sah des Meeres endlos Fluthen,
Hörte die Sirenen singen
Doch noch oft durch die Erinn'rung
Zieht ein Rauschen wie vom Bergsee,
Wie von Tannenwipfeln, wie von
Heimath — Liebe — Jugendtraum.

Nawet owo jezioro leśne tak sławione przedstawiło mi się w stanie suchot, którym chyba jesienne deszcze zaradzą. U brzegu kołysał się melancholijnie maleńki parowiec „Scheffel“ — na skale pobliskiej wyryła wdzięczna gmina wyrazy uznania dla poety, któremu rzeczywiście miasteczko wiele zawdzięcza. Z lewej strony, szwajcarskiej, przedstawia się całość uroczo, a wieżyce potężnego niegdyś opactwa bieleją na dobrą milę odległości.

Z Säckingen, prawym brzegiem Renu prowadzą stoki Czarnego Lasu, prawie aż pod samo Rheinfelden. Siedziba to pierwotna odnogi lotaryngskiego domu książęcego, miasteczko zaś założone prawdopodobnie w ciągu XI wieku. Już w r. 1227 wzrasta do tego stopnia, że biskup bazylejski podnosi kościół w Rheinfelden do godności kolegiaty. Po wymarciu pierwotnych dziedziców przechodzi z czasem Rheinfelden w posiadanie Rakuz. Smutne nastały czasy, gdy powódź 30-letniej wojny i tu dosięgła. Nie dość tego, wojny Austryi z Francyą, sukcesyjna wojna hiszpańska, wreszcie Francyi z Maryą Teresą (1742) doprowadziły miasteczko do ruiny. Za Józefa II, który po trzykroć tu gościł, wznosi się powoli z upadku. Wreszcie w pokoju Lunewilskim musiała Austrya odstąpić Francyi cały t. z. Frickthal (od Frick po Rheinfelden włącznie) a „pierwszy konsul“ odstąpił nowy kraik Rzeczypospolitej Helweckiej (kantonowi Aargau).

Miasteczko ze staremi wieżyczkami i częścią zachowanego muru fortecznego, ładniej się wewnątrz przedstawia, niż od strony Renu. Ruiny „komendy“ zakonu Johannitów, zakonu niemieckich Rycerzy wcale dobrze zachowane. Stary ratusz mieści portrety cesarzów niemieckich, pamiątka zależności od Austryi, i rzecz godna uznania archiwum miejskie w najlepszym porządku utrzymane. Przywileje począwszy od Staufów, aż do Franciszka I mogą dać niezłe wyobrażenie o dyplomatyce średniowiecznej i nowszej. Nie małego uszanowania nabrałem dla starej mieściny, gdy mi wskazano muzeum miejskie i teatr. Muzeum i teatr w gminie zaledwie 2000 mieszkańców liczącej!

Henryk Pobóg.

(*Dokończenie nastąpi*).

wicie głośną już dziś komedyą Lubowskiego *Osaczony*, osnutą na tle politycznych stosunków galicyjskich.

Próby naszego personalu teatralnego rozpoczną się 28 b. m.; znaczna część artystów już powróciła z urlopu, między niemi utalentowana artystka panna Kałużyńska. P. Lubicz, reżyser, przebywa też w naszem mieście i zajęty jest ułożeniem repertuaru. Dowiadujemy się, że posadę sekretarza i część administracyjną objął p. Sachorowski, który na tem samem stanowisku we Lwowie złożył dowody zdolności i energicznej pracowitości.

P. Fiszer, który z doskonałym skutkiem dał w Krynicy przedstawienie swoich typów, bawi w naszem mieście.

Dr Zieleniewski wydał świeżo własnym nakładem broszurę p. t.: *Nasze wody mineralne i zakłady zdrojowo-kąpielowe*, Lwów in 12⁰. Jestto popularnie skreślony opis najcelniejszych galicyjskich zdrojowisk, za jakie Dr Zieleniewski poczytuje: Iwonicz, Krynicę, Lubień, Rabkę, Szczawnicę i Truskawiec. We wstępie namienionej publikacyi udawadnia autor ważność i znaczenie źródeł mineralnych pod względem: lekarskim, humanitarnym i narodowo-ekonomicznym; przy każdym zaś opisie z powyżej wyszczególnionych zdrojowisk podane są cyfry z ostatnio ubiegłego dziesięciolecia co do ich frekwencyj dla kuracyi przybywających tam osób; co do rozesłanych w handel flaszek wód mineralnych; tudzież co do rezultatów finansowych brutto dochodu z rzeczonych zakładów; cyfry wymownie przekonywujące, jak dalece ważnemi są nasze zdrojowiska dla krajowego gospodarstwa. Na poparcie tego dosyć przytoczyć, iż np. Krynicę odwiedziło w owem dziesięcioleciu 28.277 osób, dla których udzielono kąpiel mineralnych 425,850, a brutto dochód z namienionego zakładu wynosi 516,707 złr.. Skromna ta praca Dra Zieleniewskiego może poznajomi szerokie koła naszej publiczności z wielką doniosłością galicyjskich zdrojowisk; byłoby zaś bardzo pożądanem, żebyśmy mieli tego rodzaju opis i innych polskich zakładów zdrojowych, jakie istnieją: na Litwie (Birsztany i Druskieniki), w Królestwie polskiem (Busk, Ciechocinek, Nałęczów i Solec), a nie godziłoby się pominąć i młodocianego zdrojowiska w Inowrocławiu, będącego w Księstwie Poznańskiem.

Na Wystawę Zjednoczonego Tow. Przyj. Sztuk pięknych nadeszły Jaroszyńskiego: „Wodospad Pratu,“ „Prut w okolicy Dory;— Łuskiny: „Panna de Cazzote,“ epizod z rewolucyi francuskiej;— Heleny Noack: „Kwiaty;— A. Sznarbacha: „Arab;“ Wodzińskiego: „Odpływ morza.“

Gospodarstwo handel i przemysł.

Stan ogólny urodzajów tegorocznych.

Wynik żniwa, ukończonego już w południowych i zachodnich państwach Europy, a dobiegającego kresu swego w środkowych i północnych jej częściach, daje dopiero możność należytego ocenienia ogólnego stanu urodzaju w tym roku na stałym kontynencie europejskim.

Podług ogłoszonych świeżo sprawozdań, urodzaje tegoroczne w całej Europie należą ledwie do średnich; we Francyi są one mniej pomyślne jak w r. 1885, których stan był nieco niżej średniego; południowe Niemcy i Włochy notują rezultat ledwie średni, północne również mniej pomyślny jak w r. ubiegłym; w Rosyi urodzaj częściowo dobry, przeważnie średni, tylko w kilku południowych guberniach niepomyślny.

W Anglii tegoroczny plon nie dosięga wysokości przeszłorocznej. Uprawa zbóż zmniejsza się tam zresztą z każdym rokiem.

Wydatek żniwa amerykańskiego oceniają o 24 miliony buszli mniej od zeszłorocznego. Obszar zajmowany tam pod pszenicę zmniejszył się w r. ubiegłym o 30%.

W Austryi rezultat zbiorów okazał się nieco niżej średniego, z wyjątkiem jęczmienia, który co do ilości dał wynik średni lub nieco wyższy, i owsa, który stosunkowo dobrze obrodził.

Mimo tych jednak mniej pomyślnych wiadomości, ceny zboża nie podniosły się dotychczas, a stawiane przepowiednie co do ruchu handlowego w bliskiej przyszłości są wielce jeszcze bałamutne. Niektóre dzienniki przepowiadają podwyższenie się cen, inne kładą nacisk na znaczny dowóz pszenicy indyjskiej, która obecnie ruguje już w Anglii dowóz amerykański. Usposobienie targów zbożowych jest dotąd chwiejne, małe zwyżki ofiarowane przed kilku tygodniami cofnęły się znowu, gdyż panuje ogólne jeszcze wyczekiwanie. W ostatnich dniach podniosły się ceny ponownie o 15—20 centów. Z Berlina donoszą świeżo o tendencyi ku zwyżce. (*Tygodn. roln.*)

Dostawy dla armii.

Na wezwanie wiceprezesa komitetu Tow. rol. krakowskiego p. Homolacsa, jako przewodniczącego w komisyi dostaw dla armii, zjechało się d. 17 b. m. kilkunastu większych producentów zboża z krakowskiego i chrzanowskiego powiatu, celem porozumienia się o zaopatrzenie drogą ofert magazynów wojskowych w Krakowie i Podgórzu w żyto i owies. Po wyczerpującej dyskusyi w tym przedmiocie i należytem wyjaśnieniu sprawy, przyczem wszyscy uczestnicy uznawali potrzebę, a nawet konieczność stałego objęcia tej drogi zbytu produktów rolnych, uchwalono:

1. Wysłać okólnik do wszystkich większych producentów obydwóch powiatów z zapytaniem, czy i z jaką ilością żyta i owsa zobowiążą się przystąpić do wspólnej oferty. Odpowiedź ma być nadesłaną najdalej do 26 b. m. do komitetu Tow. rol. Okólnik ten brzmi:

„Ze względu na ważność wynalezienia zbytu na płody rolnicze krajowe, których wywóz za granicę tak wielce utrudniony jest obecnie, komitet Towarzystwa rol. krakowskiego wraz z komisyą dostaw dla armii, stara się zbadać dokładnie, na jakie ilości i jakiego produktu, oraz w jakich okolicach kraju z pewnością liczyć może. Na wniosek zatem komisyi uprasza komitet WPana o doniesienie na dzień 26 b. m. i r., ile cetnarów metrycznych dobrze odczyszczonego żyta i takiegoż owsa, oraz po jakiej cenie i w jakich terminach dostarczyć dla wojska obowiązuje się.“

2. Następne zebranie odbyć się ma 29 b. m. o godzinie 11 przed południem, a to dla powzięcia już decydujących uchwał i wybrania kierownictwa odpowiedzialnego za dostawy z odnośnych powiatów.

(Dnia 1 września b. r. o godzinie 3 popołudniu odbyć się ma zjazd ogólny wszystkich pp. dających firmę dostawcom potrzeb dla armii, a to celem omówienia bliższych już szczegółów tego przedsiębiorstwa).

Dla rolników. Ażeby nie marnować materyału przyrządami Talardowskiemi wydobywanego, sprawiła gmina krakowska na wiosnę r. b. pięć wozów z beczkami o jednym metrze sz. objętości i wynajęła je rolnikom w okolicy. — Próba udała się wybornie, wegetacya jest znakomita, a najlepsze powziąć można wyobrażenie o niej z doświadczenia zrobionego przez pewnego zabiegliwego gospodarza wiejskiego: uprawił on dwa zupełnie równe kawałki tegoż samego gruntu, jeden sposobem zwyczajnym, drugi nieczystościami kloacznemi; z pierwszego otrzymał 32, z drugiego prawie 102 centnary metr. buraków pastewnych. Podobną próbę zrobiło miasto na Błoniach; włościanie dobijają się formalnie o dzierżawę parcel uprawnych nieczystościami kloacznemi. — Wobec tego zwracamy uwagę na anons Magistratu krakowskiego w dzienniku naszym umieszczony, a dotyczący zgłaszania się o wynajem beczek Talardowskich. Ponieważ sprawienie tych beczek będzie przedmiotem pierwszego posiedzenia wrześniowego Rady miejskiej, przeto rolnicy winni zgłaszać się co rychlej do budownictwa miejskiego. Zbyteczna dodawać, iż przez możność uprawy ziemi materyałem tak skutecznym podniesie się znacznie wartość gruntów w pewnym promieniu koło Krakowa; radzimy przeto interesowanym trzymać się zasady *beati possidentes* i nie pozbywać się własności ziemskiej. Dowodzi to postępu, iż o najem beczek, o których mowa, zaczynają zgłaszać się z jednej strony włościanie, z drugiej właściciele ziemscy w pobliżu stacyj kolei żelaznej. Ponieważ miasto daje nieczystości kloaczne za darmo, a nadto uwalnia beczki od rogatkowego i mostowego, przeto użycie nieczystości kloacznych do uprawy ziemi w znaczniejszej od miasta odległości zależeć będzie jedynie od taryf kolei żelaznych.

Dowiadujemy się, iż organizacyą tak ważnej i dla ziemian i dla stosunków sanitarnych Krakowa spółki mleczarskiej oddano w ręce wypróbowane znanego z energii obywatela wiejskiego. — Niewątpliwie więc wkrótce zawiąże się spółka, która oceniać będzie nadesłane sobie do sprzedaży mleko podług ilości zawartego w niem tłuszczu czyli masła, a o tem stanowi ilość i rodzaj paszy. Ponieważ nieczystości kloaczne są najlepszym dla łąk nawozem, widzimy więc, jak porządny system w wyprowadzaniu z miasta najszkodliwszych dla zdrowia materyj, łączy się z przywozem tak ważnego pod względem sanitarnym artykułu, jakim jest dobre mleko.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Ostatnie wiadomości.

Cesarz Franciszek Józef opuścił d. 21 b. m. Gastein o $5^1/_4$ po południu i udał się wprost do Wiednia. Przedtem przepędził parę godzin w willi Meran, gdzie pożegnał się z Cesarzową i Arcyksiężną Waleryą.

Król Milan polecił *attaché* wojskowemu serbskiemu w Wiedniu Koka Milowanowiczowi oraz kapitanowi sztabu Kowacewiczowi wziąć udział w cesarskich manewrach w Galicyi.

Pester Lloyd zdaje sprawę z obszernej rozmowy, jaką miał w Peszcie minister serbski Garaszanin z członkiem opozycyi serbskiej Todorowiczem. Przytaczamy tu część rozmowy, dotyczącą polityki zewnętrznej, jako nadzwyczaj w tej chwili aktualną.

Garaszanin zapytany, co mniema o poruszanej tylokrotnie interwencyi Rosyi w Bułgaryi, odpowiedział: „Jedno jest niezawodnem, Rosya nigdy dobrowolnie nie odstąpi od prawa żądania kompensat za wielkie ofiary, które dla Bułgaryi poniosła. Stanowisko zajęte przez inne mocarstwa może przez jakiś czas powstrzymać od tego Rosyę, ale przy pierwszej lepszej sposobności odważy się ona na podobny krok.

— A zatem, mówił dalej Todorowicz, zajęcia Bułgaryi przez Rosyę nie poczytujesz pan za niemożebność?

— Rzecz jest trudna, rzekł Garaszanin, ale możliwa.

— Jakie stanowisko, zapytał członek opozycyi, zajęłaby Serbia, gdyby znalazła się w bezpośredniem sąsiedztwie Rosyi.

— Stanowisko, rzekł minister, byłoby w najwyższym stopniu trudnem i na taki wypadek cała nadzieja polega na mocarstwach. Sprzeczność interesów zmusiłaby to lub owo mocarstwo należną zwrócić także uwagę na nasze interesa, aby zachować naszą przyjaźń. Jedno, co my zrobić możemy, oto o ile się da wzmocnić naszą siłę wojskową. Trzysta armat i sto pięćdziesiąt tysięcy bagnetów są zawsze czynnikiem, z którym się liczy.

Detronizacya ks. Aleksandra bułgarskiego.

Telegramy.

Konstantynopol 23 sierpnia. Podług doniesienia z Zofii, ukonstytuował Karawełow i Zankow w nieobecności księcia rząd prowizoryczny. Książę został pojmany podczas przeglądu wojsk w Widyniu, a detronizacyę jego już proklamowano.

Bukareszt 23 sierpnia. Półurzędownie donoszą tu, że książę bułgarski został wczoraj detronizowany i że utworzone zostały rządy rejencyjne, które sprawować będą Karawełow, Zankow i inni. W Widyniu stoi już w pogotowiu okręt, który ma księcia zawieść do Turn-Severinu.

W Sinaja odbędzie się posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem króla.

Bukareszt 23 sierpnia. Prywatne wiadomości, nadchodzące z Zofii, stwierdzają, że książę zmuszony został do abdykacyi przez rewolucyę pałacową za współdziałaniem rządu i załogi w Zofii. Książę odstawiony został do granicy, a podług innej wersyi pojmany został książę w Widyniu. Rząd prowizoryczny przepuścił tylko jednę depeszę, która mu była dogodną; ekspedycye innych depesz i listów wstrzymał. Nawet podróżni zostali na granicy przytrzymani.

Wiedeń 23 sierpnia. (pryw.) Sensacyjne doniesienie o detronizacyi i pojmaniu ks. Aleksandra nadeszło tu wczoraj popołudniu. Wieść ta mimo braku wszelkich środków publikacyjnych rozeszła się z niepojętą szybkością po całem mieście aż do najodleglejszych will. Wiele osób, którym powołanie ich nie pozwala dać się zaskoczyć przez wypadki, musi powracać do stolicy. W całem mieście, a zwłaszcza przed giełdą i w kawiarniach mówiono tylko o tym wypadku, który wywołał powszechne współczucie dla księcia, tak niesprawiedliwie i ciężko losem dotkniętego, jakkolwiek zpomiędzy różnorodnych kombinacyj co do przyczyn, które spowodowały ten wypadek, zdawało się przeważać zapatrywanie, że ks. Aleksander padł i musiał paść ofiarą w celu utrzymania pokoju europejskiego. Dla sfer politycznych doniesienie to nie było znów zupełnie nadspodziewanem, a kilku korespondentów wielkich dzienników zagranicznych oświadczyło, że w sobotę już wiedzieli, iż się w Bułgaryi na jakiś ważny wypadek zanosi. Nikt jednak nie przypuszczał, aby ów ważny wypadek tak nagle nastąpił i aby polegał na detronizacyi księcia. Wypadek ten najsilniej naturalnie oddziałał na giełdę. Akcye kredytowe, które w południowych prywatnych transakcyach giełdowych miały kurs $281^3/_4$ złr., spadły nagle na 274 złr., a węgierska renta złota z 109 na 106·70 złr. Później atoli podniósł się kurs tych papierów i renty, a mianowicie na 275·75 złr., względnie na 106·75 złr. Tygodniki poniedziałkowe ograniczają się tylko na parafrazowaniu nadchodzących wiadomości.

Wiedeń 23 sierpnia. (pryw.) () Bułgarya jest zupełnie zamkniętą. Nikt nie może z niej wyjechać, ani też na terytoryum bułgarskie przybyć. Doniesienia o ostatnich wypadkach bułgarskich przywiózł do Bukaresztu kuryer dyplomatyczny i ztamtąd rozeszły się one drogą telegraficzną, ponieważ przesyłka depesz z Bułgaryi została wstrzymaną. W sobotę obległ lud i armia konak w Zofii, żądając abdykacyi księcia, który, ulegając konieczności położenia, abdykował. Do składu rządu prowizorycznego wszedł także i Grekow. Osobny statek miał księcia odwieźć do Turn Severin na terytoryum rumuńskie.

W Ruszczuku odbył się wielki meeting, który ogłosił odezwę do ludu, oświadczającą że książę położył zasługi około Bułgaryi, ale musiał ustąpić, bo prowadził politykę przeciwną interesom kraju. Bułgarzy, jako Słowianie, muszą trzymać się polityki rosyjskiej. Lud wszędzie odbywa zgromadzenia, manifestuje swą radość okrzykami i wierzy w to, że zagranica popierać będzie teraz czynnie interesa bułgarskiej unii. Los księcia dotąd niewiadomy. Wypadek ten zaszachował fatalnie Anglię. Tu panuje przekonanie, że porozumienie dwóch mocarstw wystąpi teraz z całym swym wpływem i że powstrzyma teraz Anglię, jak zeszłego roku powstrzymało Rosyę. Unia bułgarska nie przyjdzie do skutku, a Turcya pozostanie nienaruszoną. Anglia zgodzi się z tem teraz, ale przyszły rząd i książę bułgarski muszą być dogodni dla Rosyi.

Kwestya bułgarska nie zostanie więc jeszcze stanowczo rozwiązaną, a pokój będzie utrzymany, jeżeli tylko w Azyi nie przyjdzie do konfliktu.

Współdziałanie Porty w detronizacyi księcia zdaje się prawie widoczne. Dlatego to mieli jej komisarze tak twarde instrukcye i przerwali rokowania.

Równocześnie oznajmiono teraz po dokonanym fakcie urzędownie w Petersburgu, że porozumienie trzech mocarstw jest niezamącone, a półurzędowe dzienniki berlińskie piszą w tym samym duchu.

Wiedeń 23 sierpnia. Do *Polit. Corr.* donoszą z Bukaresztu o detronizacyi ks. Aleksandra. W dniu 21 b. m. rano otoczyły pałac książęcy tłumy ludu i wojsko, żądające detronizacyi księcia. Detronizacya ta została też później faktycznie proklamowaną. Rządy objął komitet, składający się z Karawełowa, Zankowa, Grekowa, Buronowa, Radosławowa i Gruewa. Wielkie zgromadzenia ludu w Zofii i Ruszczuku zgodziły się na fakt dokonany.

Bukareszt 23 sierpnia. Bułgarski rząd prowizoryczny ogłosił proklamacyę, w której oświadcza, że książę oddał Bułgaryi na placu bitwy wielkie usługi, ale że w polityce za mało uwzględniał stanowisko Bułgaryi, jako państwa słowiańskiego i za mało przykładał wagi do utrzymania dobrych stosunków z Rosyą. Dlatego też detronizacya stała się konieczną.

Książę pojmany został w Lom Palance; ma być jednak wkrótce odstawiony za granicę.

Berlin 22 sierpnia. *Post* upatruje w detronizacyi ks. Bułgarskiego rozwiązanie sytuacyi, która z każdym dniem stawała się niebezpieczniejszą. Ks. Aleksander był bezwiednie reprezentantem interesów Anglii, dążącej do tego, aby Bułgarya była jabłkiem niezgody między Austryą a Rosyą, w tej nadziei, że rozprawa między Austyą a Rosyą rozwiąże kwestyę wschodnią bez ofiar dla krwi i kieszeni angielskiej. Plany te teraz się rozbiły. Anglia odstępuje na razie od czynnej polityki na Bałkanie, w czem już poznać można symptom pokojowy. Działalność Bismarka, która nigdy nie bywała tak widoczną, jak w ostatnich tygodniach, jest rękojmią, iż kwestya, kto będzie teraz księciem bułgarskim, nie wywoła konfliktu między Austryą a Rosyą. Z trudnych instrukcyj delegowanych tureckich, wysłanych na rewizyę statutu bułgarskiego, można wnosić, iż przygotowująca się detronizacya nie była dla Turcyi tajemnicą. Ogólna sytuacya przedstawia się, jak następuje: Anglia zatrudnioną jest wewnętrznemi sprawami, Turcya niema ani siły, ani zamiaru rozpocząć wojnę z Rosyą, a porozumienie między trzema cesarzami zarysowane jest dziś wyraźniej, niż kiedykolwiekindziej.

Köln Ztg omawia ten wypadek w podobnym duchu, przytaczając podobne argumenta; dodaje tylko, że książę Aleksander odstawiony został do Lom Palanki, i że podług późniejszych informacyj jest już poza granicami Bułgaryi.

Londyn 23 sierpnia. Dzienniki tutejsze piszą z okazyi detronizacyi księcia Bułgarskiego w mniej lub więcej namiętnym tonie przeciw Rosyi. *Times* utrzymuje, że jeśli ta detronizacya nastąpiła za wiedzą i przyzwoleniem Austryi i Niemiec, to należy przypuścić, iż Rosya na razie tem się zadowolni i że nie będzie się starała o dalej idące zmiany stosunków między Turcyą a jej państwami lennemi.

Londyn 23 sierpnia. *St. James Gazette* przemawia za zbliżeniem się Anglii w kwestyi bułgarskiej do innych mocarstw, ażeby zapobiedz wszelkiemu zaburzeniu pokoju.

Konstantynopol 23 sierpnia. Okólnik Porty, wystosowany do tureckich reprezentantów zagranicznych, poleca im, aby się poinformowali o zapatrywaniach mocarstw na ostatni wypadek w Zofii.

Telegramy biura koresp.

Paryż 23 sierpnia. Doniesienie *Köln. Ztg* o odwołaniu drugiego sekretarza i attaché ambasady francuskiej w Berlinie jest bezzasadne.

Petersburg 23 sierpnia. Komunikat rządowy zapewnia wbrew przeciwnym pogłoskom, że stosunki Rosyi do innych mocarstw w ciągu tego roku wcale się nie zmieniły i że nie trzeba się obawiać ani zamącenia tych stosunków, ani zmiany polityki rosyjskiej.

Belgrad 23 sierpnia. Król otworzył wczoraj linię kolejową Lapowo-Kragujewacz.

Kursa. Wiedeń 23 sierpnia. 2 godz. 30 min popoł. — Renta austr. papierowa opod. 85.25. — Renta austr. srebrna opod. 86·—. — Renta 4% złota austr. 120·90. — 5% Renta austr. papier nieopodat. 102·10. — Akcye Banku Austr. Węg. 865·—. — Akcye kredytowe 280·10. — Londyn 126·10. — Napoleony $10·00^1/_2$. — Dukaty 5·93. Marki 61·75. — 5% Renta węg. papier. 95·35. — 4% Renta węg. złota 108·30.— Losy prem. węg. 121·50. — Obligacye indemn. galicyjskie 105·40.— $4^1/_2$% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36 let. 100·—. — $4^1/_2$% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·25. — Akcye Länderbanku 116·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 192·50. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 228·50. — Akcye kolei południowej 114·—. — Ruble 122·25. — Srebro —·—. Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 23 sierpnia. — Banknoty austryackie 161·80.— Krótki Wiedeń 161·70. — Banknoty ros. 197·20. — 5% Listy zast. Polskie 62·30. — 4% Listy Likw. Polskie 57·20. — Akcye kolei Karola Ludwika 78·—.— Akcye austr. kredytowe 452.50.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	osobow.	pospiesz.	mieszan.	kuryer.
Kraków odjazd	10·46 rano	9·26 wiecz.	10·57 wie.	7·59 rano
Lwów przyjazd	9·27 wie.	5·50 rano	11·35 rano	3·58 pop.

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyjazd 8·51 rano; Rzeszów „ 12·07 pop.

Do Wieliczki { Kraków odjazd 11·15 przed poł.; Wieliczka przyjazd 11·59 przed poł.

Do Wiednia: osobowy 5·37 rano i 3 pop. — pospieszny 6·55 rano — mieszany 9·30 rano i 6 popołudniu — kuryer. 9·35 wiecz.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 23 sierpnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	121 50	122 50
Marki niemieckie	61 50	62 22
Dukat ważny	5 90	6 —
20-to frankowka ważna	9 98	10 05
Imperyał ważny	10 30	10 38
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 60
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	85 —	85 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 75	105 75
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
$4^1/_2$% „ „	95 50	96 75
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 75	100 50
5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	92 50	93 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
$4^1/_2$% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 50	96 50
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	95 75	96 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	93 75	94 75
5% „ „ „ „ „ „ „	101 50	102 50
6% „ „ „ Banku Hipot. „	102 50	103 50
5% „ „ „ „ „ „ prem.	102 50	103 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 75	100 75
$5^1/_2$% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ „ 20 let.	101 —	103 —
6% „ dłużne „ „ włośc. we Lwowie	48 —	49 50
5% „ „ „ „ „ „	— —	48 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 L.t. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	190 50	192 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	228 —	229 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	278 —	282 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 –	19 —
„ „ Stanisławowa	29 50	30 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 50	15 25
„ „ węgier. „ „	9 25	9 80
Wiedeń 21 sierpnia. *Obligi długu państwa.*		
$4^2/_5$% Renta papierowa	85 65	85 80
$4^2/_5$% „ srebrna	86 50	86 70
4% „ złota	121 15	121 35
4% „ węgierska złota	109 20	109 35
5% „ „ papier.	96 -	96 15
$3^2/_{10}$% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132 —	133 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	141 75	142 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 75	141 25
„ „ 1864 „ 100 „	169 50	170 —
„ „ 1864 „ 50 „	168 25	168 75
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	105 50	106 —
Galicyjskie „ „	105 40	105 80
Morawskie „ „	106 50	107 50
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 50	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	105 40	105 90
Węgierskie „ „	105 60	106 10
Węgier. z klauz. 1867 „ „	105 30	105 90
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	154 50	155 —
6% Renta węgierska złota	— —	— —
$4^1/_2$% Obli. „ „ (za Ostbahn).	120 25	120 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	112 80	113 20
Boden-Credit austryacki . 80 „	230 25	231 —
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 „	281 60	281 90
„ Bank węgierski . 200 „	290 50	292 —
Depositen-Bank . 20 „	189 50	190 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500	539 —	543 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	860 —	870 —
Unionbank . 100 „	74 40	74 80
Verkehrsbank ogólny . 140 „	155 50	156 —
Wied. Bankverein . 100 „	103 90	104 20
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	192 50	193 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	393 —	394 —
Elżbiety . 210 „ „	246 —	246 50
Linz-Budweis . 200 „ „	218 —	219 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	207 75	208 25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2283	2288
Franciszka Józefa . 200 „ „	222 —	223 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	192 50	192 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	153 50	154 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	229 —	230 —
Nordwest austr. . 200 „ „	174 —	174 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	171 25	171 50
Rudolfa . 200 „ „	194 25	194 75
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	190 25	190 75
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	230 60	231 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	113 75	114 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	252 —	252 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	178 50	179 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	177 25	177 75
„ Westb. . 200 „ „	176 —	176 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
$4^1/_2$% Boden Credit allg. złotem pła.	125 —	126 50
$4^1/_2$% „ „ „ papier 50 lat	101 —	101 50
3% prem. Bod. Cred. allg.	101 —	101 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 50
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 25	102 25
6% Zakła. kredyt. krak. 36 lat	99 50	100 —
$5^1/_2$% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	96 40	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	102 —	102 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	102 —	102 50
4% „ „ „ nowe 41 lat	94 40	94 90
$4^1/_2$% „ Banku krajo . 51 lat	96 25	97 75
6% „ Bank Hipot. lwow	— —	103 40
5% „ „ „ „ prem.	102 25	103 —
5% „ „ „ „ . 40 lat	100 25	100 75

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 90	101 10
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 50	103 —
$5^1/_2$% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 50	101 75
4% „ Bank Hip. prem.	105 90	106 20
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	102 25	102 75
Alföld-Fiume . 200 „ „	102 40	102 90
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	101 50	102 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	111 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	119 80	120 20
„ za 200 Mrk. nie op.	127 40	128 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. $4^1/_2$%	99 —	99 30
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	111 30	111 60
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 $4^1/_2$%	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	101 —	101 40
„ Jarosław 300 „ „	100 50	100 75
Koszycko-Oderb. 200 „ 5%	102 30	102 60
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ $4^1/_2$%	84 10	84 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	93 70	94 —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	105 90	106 20
„ „ Lit. B. . 200 „ „	104 25	104 50
„ „ Em.1874 200 m. „	134 —	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	95 20	95 70
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	125 —	— —
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	100 80	101 10
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	202 50	203 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	161 25	162 —
„ „ . 200 złr. 5%	133 25	134 —
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	110 25	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	101 75	102 25
„ „ II Em. 200 „ „	101 30	101 70
„ Nordost . 300 „ „	101 20	101 60
„ „ złotem . 200 „ „	129 25	— —
„ Westbahn . 200 „ „	102 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	101 50	102 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	119 75	120 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	125 80	126 20
„ Węgierskie . „ 100	121 40	121 90
3% „ Tureckie . fr. 400	17 80	17 70

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	180 50	180 75
Clary . złr. 42	44 —	45 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	118 75	119 25
Insbrucku . „ 20	21 75	22 25
Keglewicha . „ $10^1/_2$	23 —	— —
Krakowskie . „ 20	18 25	18 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	46 —	46 50
Palfy . „ 42	45 —	45 50
Rudolfa . „ 10	19 60	20 —
Salma . „ 42	57 50	58 —
Salzburgskie . „ 20	24 —	24 50
St. Genois . „ 42	57 —	57 50
Stanisławowskie . „ 20	30 —	— —
$4^1/_2$% Tryesteńskie . „ 105	137 —	— —
4% „ . „ 50	69 —	70 —
Waldsteina . „ 20	34 —	34 50
Windischgrätza . „ 20	44 50	45 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 93	5 95
20 frankówki	10 —	10 01
Imperyały rosyjskie	10 32	10 34
Funty szterl. angielskie	12 56	12 61
Liry tureckie złote	11 32	11 34
Marki niemieckie za 100 marek	61 70	61 80
Rubel papierowy za 100	122 25	122 50
Lwów 20 sierpnia.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	278 —	283 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 75	102 75
4% „ „ „ „	96 10	97 10
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 75	103 75
$4^1/_2$% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	96 —	97 —
6% „ Banku hip. gal.	103 —	104 —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	99 75	100 75
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 70	105 70
$4^1/_2$% „ pożyczki krajowej	95 50	96 50

Warszawa 21 sierpnia.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	93	30	93	60
kupon	—	—	—	84

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 1go czerwca 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa
8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Nowego Sącza, Husiatyna,
11·23 przedpoł. do Skawiny, Suchy, Zwardonia,
3·27 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
6·40 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Husiatyna.

Odjazd z Oświęcima
8·18 przedpołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy Żywca,
3.08 popołudniu do Skawiny, Podgórza, Suchy, Husiatyna.

Odjazd z Tarnowa
2·45 w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Husiatyna, Orłowa,
5·03 rano pociąg mięszany do Grybowa, Orłowa, Zwardonia,
1·40 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Orłowa, Husiatyna.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa
10·12 przedpoł. z Husiatyna, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
4·13 popołudniu ze Zwardonia, Suchy, Skawiny,
6·39 wieczór z Husiatyna, Nowego Sącza, Suchy, Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Oświęcima
11·54 przedpołudniem z Husiatyna, Suchy, Podgórza, Skawiny,
6·53 wieczór ze Żywca, Suchy, Podgórza, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa
11·15 przedpołud. pociąg osobowy z Husiatyna, Orłowa, Grybowa,
9·50 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Stryja, Grybowa,
1·10 w nocy pociąg osobowy z Husiatyna, Orłowa, Grybowa. (1621-276-)

Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, że jak dawniej tak i w tym roku **przyjmuję uczniów**, do szkół w Krakowie uczęszczających, **na wikt, stancyę i korepetycyę**, zapewniając im rodzicielską opiekę. Nauka języków tudzież muzyki na żądanie. (2064-1-3)

Paweł Wandasiewicz,
nauczyciel c. k. Seminaryum nauczyciel., ul. Floryańska Nr. 43, I. piętro.

Nauczycielka Polka

posiadająca wyższe wykształcenie, języki: francuski, niemiecki, jak i szkolne przedmioty, oraz gruntowną szkołę na fortepianie, życzy sobie od dnia 1 września b. r. przyjąć obowiązek na wsi w domu dystyngowanym. — Adres: **Żołądkowska, Peresoki,** poczta **Sokal.** (2062-1-3)

Ogrodnik żonaty, zupełnie wykształcony w swym zawodzie, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje posady od św. Michała na prowincyi lub zagranicą — Wiadomość u stróża pod Nr. 5 i 6, ulica Basztowa. (2093 1-2)

Szafarka dworska

lub **gospodyni** z odpowiedniemi świadectwami, poszukuje miejsca. Bliższa wiadomość w Krakowie przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 7, na pierwszem piętrze, u pani *Kajser.* (2092-1-3)

Zawiadamiam niniejszem Szanownych Rodziców i Opiekunów, że mój **pensyonat** istniejący od lat kilkunastu przy ulicy Grodzkiej, **przeniosłam do domu pod l. 13 przy ulicy św. Jana** i przyjmuję uczniów szkół średnich, jak również pobierających naukę prywatną. Kierunek nauki i ścisły nadzór nad młodzieżą obejmuje i nadal jeden z Szan. p. profesorów gimnazyalnych. Staranną opiekę zapewniam. Obce języki i muzyka mogą być udzielane na żądanie. (2087 1-4)

Florentyna Szklarska.
ul. św. Jana Nr. 13, drugie piętro.

Uczeń klasy VIII. gimnaz. św. Anny w Krakowie, poszukuje korepetycyi od 1 września. Łaskawe oferty proszę adresować: **Z. Z.** poste restante **Zapałów.** (2089-1-3)

Ukończony prawnik,

który ma chlubne świadectwa ze studyów gimnaz., przygotowywał już kandydatów do egzaminu dojrzałości i wiele podróżował — poszukuje umieszczenia za nauczyciela domowego, sekretarza lub towarzysza podróży. Adres: *M. Orłowicz* w Krakowie, hotel Polski. (2088 1-3)

Pensionnat anglo-français. English and French Boarding-school.

M. H. Jones **Dziewicki** has the honour to inform the Public that he continues, as last year, to receive a few young gentlemen to board in his lodgings; but that his address is changed to Nr. 16, ulica św. Jana. — English, French, and (if necessary) German conversation. Serious attention paid to moral and intellectual part of education. — Terms moderate. (2090-1-6)

Konkurs.

L. 264 (2060-1-3

Przy c. k. zarządzie salinarnym **w Kaczyce na Bukowinie** jest do obsadzenia **posada lekarza salinarnego** z roczną płacą 420 złr. i systemizowanym poborem deputatu soli, względnie posada lekarza salinarnego Dra wszech nauk lekarskich z roczną płacą:

ze strony c. k. skarbu salinar.	520 złr.
ze strony bractwa górniczego	100 „
ze strony gminy m. Kaczyki	100 „
razem	720 złr.

i systemizowanym poborem deputatu soli.

Lekarz salinarny ma prawo, względnie obowiązek, utrzymywania domowej apteki z upoważnieniem wydawania leków dla chorych przynależnych do saliny za złożeniem odnośnych rachunków aptekarskich, które rocznie do 100 złr. wynoszą; również może wykonywać praktykę prywatną bez naruszenia swych obowiązków.

Obowiązki lekarza salinarnego wskażą odnośne przepisy sanitarne.

Nadmienia się, że lekarz solinarny Dr. wszech nauk lekarskich ma widoki pełnienia agend sanitarnych przy kolei lokalnej Hatna-Kimpolung obecnie się budującej — jakoteż być czynnym jako lekarz ordynujący w czasie letniego sezonu w pobliskiej leczniczej miejscowości Solka.

Odnośne podania wraz z dotyczącemi załącznikami co do praktyki i nauki lekarskiej należy wnieść do podpisanego zarządu salinarnego najdalej do **25 września 1886 r.**

C. k. Zarząd salinarny
Kaczyka, dnia 15 sierpnia 1886 r.

Uczniowie

uczęszczający do szkół publicznych, znajdą umieszczenie u zacnej i dystyngowanej rodziny. Zaręcza się opiekę wszelką jak nad własnemi dziećmi — rozmowa codzienna w języku polskim i niemieckim. Bliższa wiadomość pod liter. **S. K.** w **Biurze drukarni „Czasu“.** (2085-1-9)

W moim zakładzie wychowawczo-naukowym żeńskim w Nowym Sączu rozpoczynam kurs nauk dnia 4 września i na mocy reskryptu Wysokiego Ministerstwa otwieram 7 i 8 klasę, o czem interesowanych zawiadamiam. Wpisy zaczynają się 28 b. m. (2091-1-3)

Teodora z Trzetrzewińskich Jasińska.

Leśnik z Księstwa Poznańskiego, fachowy, 13 lat praktyki, żonaty, z małą familią, poszukuje posady od dnia 1go października b. r. ☞ Łaskawe oferty przyjmuje **Administracya „Czasu“ w Krakowie** pod liter. **M. A.** (2086-1-3)

Steinera skrzypce do sprzedania. — Cena przystępna. (Steinery idą po Kremonach). Adres: **Leon Finke,** kapelmistrz w **Nowym Sączu.** (2084-1-3)

Zarząd ekonomiczny Arcyksięcia Albrechta w Obszarze

stacya poczty i kolei Żywiec,

poleca Szanow. Panom właścicielom i dzierżawcom dóbr

buhaje i cielne jałówki

rasy holenderskiej,
po przystępnych cenach. (2061-1-15)

MAJĄTKI,

folwarki, **kamienice** i realności z ogrodami, place do budowy, do sprzedania.

GUWERNANTKA skończonna, z językami i grą na fortepianie, znakomita wychowawczyni, szuka posady w Galicyi lub Królestwie.

GORZELANY kawaler, z kaucyą — ekonomi, pisarze, gospodyni dobra do umieszczenia.

Posyła paszporta do wizy — wskażę stósowne umieszczenie studentów i t. p. czynności poleca **Biuro komisowo-informacyjne Wł. JAWORSKIEGO** w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej Nr. 30. (2041-2-4

BAZAR
WYROBÓW KRAJOWYCH

pod zarządem
Gminy miasta Krakowa
mieszczący się obecnie
w Sukiennicach pod L. 24,
poleca:

wyborne płótna Korczyńskie, Błażowskie i kosowskie, bieliznę stołową, ręczniki, chustki do nosa, pończochy i skarpetki; płócienka Zefiry i dryle, Andrychowskie koronki, garnitury, obszycia koronkowe, chusteczki batystowe z koronkowem okoleniem z Kańczugi;

Kilimy czyli dywany wschodnie Zbaraskie i Kossowskie, sukna i korty Kęckie, watę wełnianą w kołdry, wełnę do robienia rzeczy drutowych.

Koce i sukna Rakszawskie;
Kosze i koszyki z Jasła;

Wyroby z Terrakoty, rzeźby z drzewa z Rymanowa i Jaworowa — oraz wiele innych przedmiotów **po cenach produkcyjnych.**

Każdy pragnący popierać przemysł krajowy raczy osobiście zgłosić się do Bazaru, zkąd wyniesie przekonanie, że otrzyma towar należyty po cenach nadzwyczaj skromnych. (2002 4-12)

Bazar wyrobów krajowych
pod zarządem Gminy m. Krakowa.

Fabryka wyrobów betonowych, Agencya i skład wszelkich artykułów budowlanych
M. ZIELENIEWSKIEGO
INŻYNIERA w KRAKOWIE, ULICA KROWODERSKA, poleca:

Materyały: Asfalt, Cement, Cegły zwykłe, Cegły ogniotrwałe, Wapno hidrauliczne, Gips, Glinkę ogniotrwałą.
Pokrycia dachowe: Papa, Cynk, Miedź, Dachówki ceglane, Dachówki żelazne lane emaliowane, Dachówki żelazne kute emaliowane, Dachówki **cementowe,** Łupek, Cement drzewny. Wykonywa pokrycia.
Wodociągi i kloaki: Rury żelazne, Rury ołowiane, Rury steingutowe, Rury ciągnione, Rury **cementowe,** Klosety, Pisoary, Muszle zlewne, Zamknięcia hermetyczne, Całe urządzenia wodociągów.
Posadzki: drewniane, żelazne lane, marmurowe, **cementowe,** steingutowe, metlachowskie, „Terazzo“, asfaltowe, betonowe, Klinker.
Wyroby i budowle betonowe: Nagrobki, posadzki, Schody, Gzymsy, Muszle pod rynny, Balustrady, Ozdoby architektoniczne, Rury i Rynny, Trotoary, Słupy kilometr., Słupy graniczne, Żłoby, Mosty, Przepusty, Kanały, Domy.
Konstrukcye żelazne: Tragarze, Szyny, Blacha fal. do sklepień, Żaluzye stal., Kroksztyny lane, Okna Odkosy, Żłoby, Ławki, Sztachety.
Rozmaitości: Maty trzcinowe, Architektoniczne ozdoby z terracoty, Architektoniczne ozdoby z cynku, Architektoniczne ozdoby z **cementu,** Masa platynowa przeciw wilgoci, Piece kaflowe, Piece żelazne itd. i wszelkie inne w zakres budownictwa wchodzące.

Daje wszelkie wyjaśnienia. — **Plany i kosztorysy** w razie zamówienia bezpłatnie. (1764-4-)

Fabryka perfum i wyrobów kosmetycz.
Edwarda Kiernika,

MAGISTRA FARMACYI,

otwartą została w Krakowie, w Rynku głównym pod L. 20, pałac ks. Jabłonowskiej,

i poleca wszelkie najlepszej jakości, własnego wyrobu, **perfumy, kosmetyki** oraz **wody pachnące** — jakoteż **wszelkie przybory toaletowe.** (1881-5-7)

AJENTÓW MIEJSCOWYCH dla LOSÓW NA RATY

którzyby chcieli pośredniczyć **w sprzedaży prawnie dozwolonych losów na raty,** według artykułu prawa XXXI z r. 1883., przyjmie pod **korzystnemi warunkami, Kantor wymiany I. węg. Banku Przemysłowego w Budapeszcie** (Wechselstube der ersten ung. Gewerbebank). Oferty uprasza się nadsyłać w języku niemieckim. (1914 1-3)

Handel komisowy chmielu
Karol Wolf

w WIEDNIU,	**w ZATECZU,**
II. Franzensbrückenstr. 3,	**(Saaz) w Czechach,**

poleca się do komisowego zakupna i sprzedaży wszelkich gatunków chmielu po najprzystępniejszych warunkach. (1915-1-10)

WIEDEŃSKA AKADEMIA HANDLOWA

I., Akademiestrasse Nr. 12.

Wpis na jednoroczny

kurs dla abituryentów

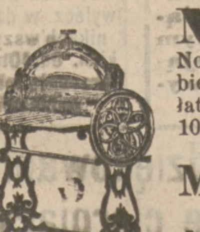
gimnazyalnych i szkół realnych na wiedeńskiej akademii handlowe odbędzie się **tylko 28 i 29 września** w kancelaryi dyrekcyi akademii. Kurs rozpoczyna się 1 października b r. a kończy się dnia 15 lipca 1887 r. Należytość wpisy 3 złr., za kolegie **sto sześćdziesiąt złr.** płatne naprzód w półrocznych ratach.

Do przyjęcia na zwyczajnego słuchacza nadaje się każdy kandydat, który wykazać się może **świadectwem dojrzałości z gimnazyum** lub **szkoły realnej.** Nadzwyczajni słuchacze muszą mieć przynajmniej 17 lat i którzy szkoły średnie zupełnie ukończyli. Nadzwyczajni słuchacze będą tylko przypuszczeni, o ile miejsce zezwoli. Wpis tychże odbędzie się d. 30 września.

Bliższej wiadomości zasięgnąć można z programu za rok 1886, który na żądanie się przesyła. [1912-1-3]

Wiedeń, w sierpniu 1886 r.

Dyrektor akademii: **Dr. R. Sonndorfer,**
c. k. radca rządowy



Niema obawy przed praniem!

Nowo patent. maszyną do prania może jedna osoba wyprać bieliznę większego gospodarstwa domowego w 4 godzinach łatwo i bez wysilenia. Bardzo wielka oszczędność bielizny, 100 procent zaoszczędzenia mydła, materyału opałowego i siły roboczej.

Magle najświeższej konstrukcyi dla gospodarstw domowych, hoteli, łazienek i t. d. gustownie zrobione, ozdoba każdego mieszkania.

Alex. Herzog, Wien, Graben, Bräunerstrasse 6.
Poszukuję zastępców. — Katalogi opłatnie. (1786-24)



Z POWODU MANEWRÓW!

Cenniki wraz z warunkami wypłaty dla **c. k. urzędników państwowych** dotyczące

mundurów i przyborów mundurowych

rozsyła opłatnie

ZAKŁAD MUNDUROWY „zur Kriegsmedaille“:

MORITZ TILLER & Comp., c. k. nadworni dostawcy

w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse Nr. 22. (1788-9)

Mieszkam obecnie przy ul. św. Tomasza (dawniej Różanna) Nr. 22 na I. piętrze i ordynuję jak dawniej od godz. 2—4 popołud. (2026-8-10)

Chorych na
Astmę i Nerwobóle głowy
proszę o zamawianie sobie godzin listownie celem uniknięcia zbyt długiego czekania.

Dr. Sliwiński.

BIURO
Ludwiki Leśniowskiej

w Krakowie przy ul. św. Anny Nr. 4,

poleca uzdolnione nauczycielki bony różnej narodowości, panie do towarzystwa lub pielęgnowania chorych, zdatne panny pokojowe oraz gospodynie. — Pośredniczy również w umieszczeniu na stancye panien i studentów. (2034-3-3)

Stanisława Orzechowska

nauczycielka,

przyjmuje, jak w latach ubiegłych, **panienki** uczęszczające do szkół publicznych, zapewniając im troskliwą opiekę domową, a na żądanie naukę języków i muzyki. — Bliższej informacyi można zasięgnąć ustnie lub listownie w mieszkaniu przy ulicy Szpitalnej Nr. 9, I. piętro. [2048 2-4]

Kurs nauk

w Zakładzie wychowawczo-naukowym PP. Prezentek, posiadającym atrybucye szkół publicznych, rozpoczyna sie z dniem 1ym września b. r. Wpisy zaś uczennic do Zakładu od dnia 28 sierpnia (2044-2-3)

Józefa Waligórska,
przełożona Zgromadzenia w klasztorze św. Jana.

ZAKŁAD
naukowo-wychowawczy męzki
Władysława Kudasiewicza,

przyjmuje uczniów szkół wyższych i niższych — zapewniając im rodzicielską opiekę i sumienną pomoc w nauce. (2012-4 10)

Władysław Kudasiewicz,
właściciel pensyonatu,
w Krakowie — ulica Franciszkańska l. 4, naprzeciwko Biskupiego Pałacu, drugi podworzec, I. piętro.

STYRYJSKIEJ

świeżej krowianki

również **wiedeńskiej** z zakładu Maurycego Haya
dostać można
w aptece „pod Gwiazdą“
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.
(2018-19-)

Folwark Równiny,

położony w bardzo ładnej okolicy, w powiecie Stopnickim, Królestwa Polskiego, odległy jedną wiorstę od gościńca prowadzącego z Nowego-miasta Korczyna do Buska, jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania, z inwentarzem lub bez, pod bardzo korzystnemi warunkami. Także może być zamieniony na kamienicę w Krakowie. Obszar wynosi 302 morgi, z tych 202 ornego, przeważnie pszennego, a 100 morgów łąk i pastwisk. Budynki gospodarskie i mieszkalne w dobrym stanie.

Bliższa wiadomość pod adresem: **J. J. poste restante w Tarnobrzegu.** (890-5-8)

Dla Rodziców!

Przybyła z zagranicy rodzina, chętnieby przyjęła na dogodnych warunkach, chłopców uczęszczających do szkół na stancyą. Staranne i sumienne utrzymanie, zarówno dozór zapewniony. Nadto Pani domu jest rodowitą Francuzką, dyplomowaną i doświadczoną nauczycielką, a jako posiadająca język polski i niemiecki, może pomagać w przygotowaniach i udzielać swym uczniom prywatnych lekcyj. Konwersacyę w domu prowadzi się przeważnie w języku francuskim, a na żądanie może być i w niemieckim. — Mieszkanie blizko wszystkich szkół. — Wiadomość w ***biurze Drukarni „Czasu“*** pod lit. ***J. G. B.*** (2022-3-3)

Wyższe kursa żeńskie
u Zofii Maciejowskiej
w Krakowie, ul. Sienna l. 7.

Kursa języków niemieckiego, francuskiego i angielskiego — literatury i historyi polskiej, literatury francuskiej, powszechnej, rozpoczynają się 15 września. Wykładać będą profesorowie: *Juliusz Mien, Dziewicki* i inni.

Tamże kurs praktyczny języka francuskiego dla dzieci — wpisy codziennie rano od godz. 9 do 1ej. (2039-2-5)

Dwóch lub trzech studentów, lub panienki, na wikt i stancyę przyjmie z zapewnieniem starannej opieki, — także fortepian w domu. Adres: **M. W. w Krakowie, Piasek, ulica Rajska l. 6 pierwsze piętro od frontu.** [2045-2 3]

Zawiadamiam szanown. Rodziców i Opiekunów, iż tak jak i lat ubiegłych, przyjmuję **studentów** młodszych na wikt i mieszkanie, zapewniając im wszelką opiekę. — Korepetycya na miejscu. — Bliższa informacya: ulica Szpitalna L. 19, II. piętro. Stróż wskaże drzwi. (1888-3-3)

Kilka nauczycielek

Angielek i Francuzek — poszukuje miejsca przez **Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie** przy ulicy Szewskiej Nr. 8, I. piętro. (2017-3 5)

SOLITER wyleczenie niezawodne w *dwóch godzinach* przez użycie *Globules Secretana* apt. uwień. nagrodą. Środek *nieomylny,* przyjęty w szpitalach Paryzkich. *Globules Secretan* usuwają wszelkiego gatunku robaki u ludzi i zwierząt domowych.

UWAGA. *Znakomite powodzenie* Globules Secretan *dało powód do licznych podrabiań, których chorzy starannie unikać powinni.*

We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.

(1468-3-)

Mąkę kościaną
parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3\frac{1}{2}$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można ☞ **po zniżonej cenie** ☜ albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (1643 14-)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej Nr. 353/4

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *8, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA
wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.
Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:

„Kompanii Wód Vichy“

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka przy M. Rynku i w apt. K. Wiszniewskiego, oraz u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum. [839-13-22]

PRAWDZIWE WĘGIERSKIE WINA.

Oferuję **willyańskie czerwone wina (Villanyer Rothweine)** po 20, 25, 30 i 50 złr. **Wina białe z Pięciokościoła (Fünfkirchner Weisseweine)** po 15, 17, 20, 25, 30 i 0 złr., za hektolitr z Mohacza, bez beczki, za zaliczką. Ekspedycya następuje od 50 litrów wyżej. Beczki liczę najtaniej i przyjmuję takowe w przeciągu 2 miesięcy napowrót opłatnie do Mohacza, za policzoną cenę. (2038-2-20)

Schwarz Imre
Komisowy i eksportowy skład win
Mohács (Węgry.)

Ostrzeżenie przed fałszowaniem!

Zamiast MATTONI's **GIESSHÜBLER** reinster alkalischer SAUERBRUNN **podają**

publiczności w oszukańczy sposób często **inną wodę** we flaszkach giesshüblerskich i innych, także mięszaną z winem, jako prawdziwą wodę giesshüblerską.

Tylko **dokładna** uwaga na **nietknięte** oryg. zamknięcie, doskon. **korek** z **wypaleniem bocznem** i prawnie ochroniona **etykieta** „Mattoni's Giesshübler“ może ustrzedz przed taką stratą.

MATTONI's GIESSHÜBLER

Stwierdzone fałszowania będą wedle nowej ustawy przemysłowej sądownie poszukiwane i nazwiska fałszerzy ogłoszone; konsumentów i lubowników mojego zdroju upraszam w ich własnym interesie o podanie mi znachodzących się wypadków. (1891-3-3)

HENRYK MATTONI w Giesshübl-Puchstein.

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*